Ner 293. — Kraków, Piątek 23 Grudnia 1887. — Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 grudnia.

Fremdenblatt pisze: „Konferencye, które zostały zakończone odbytą pod przewodnictwem Cesarza radą ministrów, wydały rezultat, który nie wymaga w najbliższym czasie zwołania delegacyj. Z tego wynika samo przez się, iż poczynić się mające zarządzenia nie wymagają żadnych środków pieniężnych, o których pokrycie trzebaby się było postarać w drodze ustawodawczej. Możemy też z całą stanowczością zapewnić, iż dotąd z żadnej strony nie zaapelowano do jakiejkolwiek grupy finansowej. Jakkolwiek na razie niema pewnej podstawy do podania dokładnej cyfry, to jednak przypuszczalną potrzebę pieniężną obliczają na około 12 milionów złr. Jeżeli w istocie ta potrzeba obraca się około wspomnianej cyfry, to pokrycie jej nie może z pewnością obu ministrom skarbu sprawiać kłopotu. W Węgrzech, na które z tej sumy przypadnie około 4 milionów, nie natrafią na trudności w zebraniu tak stosunkowo skromnej kwoty, której późniejsze pokrycie przy wypuszczeniu pożyczki kasowej nie odegra żadnej roli. Co się zaś tyczy austryackiego ministra skarbu, to znajduje się on w jeszcze korzystniejszem położeniu. Rozporządza on jeszcze zawsze depozytami w instytutach pieniężnych, które reprezentują pokaźną cyfrę milionów, i które każdej chwili ściągnąć może. Prócz tego ma on jeszcze do dyspozycyi około 7 milionów renty marcowej, które przyzwolonemi zostały na potrzeby kolei państwowych, a które jeszcze spoczywają w żelaznych kasach. Dalej dysponuje on jeszcze całą rentą amortyzacyjną z r. 1887, z której również jeszcze ani jednej sztuki nie sprzedał. W końcu przybywa jeszcze jako rezerwa dla ewentualnego przeniesienia renta amortyzacyjua z r. 1888, do której emisyi nie ma jeszcze parlamentarnego przyzwolenia, ale takowe nastąpi.“

Sejmy krajowe w Istryi, Dalmacyi, Morawie, Szląsku i Vorarlbergu zostały już zamknięte.

Według sprawozdania komisyi skarbowej Sejmu węgierskiego o budżecie na r. 1888, wynoszą dochody 326 747,731 złr. rozchody 345.016,847 złr., niedobór 18.269,116 złr. Z tej sumy należy odjąć dochody z powodu nowych ustaw podatkowych; dochody te mają wynieść około 5.900,000 złr., a przeto niedobór zmniejszy się do 12.369,116 złr.

Chociaż w sferach dyplomatycznych zapewniają, że stosunki między rządami nie są tak groźnemi, jakby o tem z wielu okoliczności wnosić można, nie przestają jednak dzienniki półurzędowe, a między nimi oficyalne berlińskie *Pol. Nachr.* szerzyć niepokojów. Zapobieżenie możności zaciągnięcia wszelkiej pożyczki, za pomocą której Rosya mogłaby dokonywać dalszych demonstracyj wojennych i rozszerzać je na wielką skalę, zdaje się być głównym celem ostatniego ich, sygnalizowanego nam wczoraj a przez *Fremdemblatt* powtórzonego artykułu, który i na giełdę zaraz zrobił wrażenie. Brzmi on, jak następuje: „Już od roku a dziś bardziej niż kiedykolwiek ciąży na Europie troska obawy wojennej i powołuje rządy i ludy Niemiec do ostrożności i czujności. Bardzo usprawiedliwione przestrogi, aby nie nabywać walorów rosyjskich, przypisywano swego czasu najrozmaitszym tendencyjnym, a nie realnym pobudkom, a jednak pokazuje się teraz z rozporządzeń przedsięwziętych przez Bank Rzeszy, z notowania kursów na giełdzie, a szczególnie z naglącej potrzeby Rosyi zaciągnięcia pożyczki, szczególnie zaś z płonności usiłowań, jakich od czasu zamknięcia przed walorami rosyjskiemi targu niemieckiego minister Wysznegradzki używa na targach Francyi, Belgii i Holandyi, jak dobrze uczynili ci, którzy się zawczasu walorów tych pozbyli. I nie może być inaczej, bo dziś sytuacya jest tak wątpliwą, jak kiedykolwiek przedtem. Dziś nie zaprzecza już nikt, że Niemcy na wiosnę r. b. narażone były na wielką wojnę, że przestrogi, aby nie kupować walorów rosyjskich, były równie wówczas usprawiedliwione, jak niemi są dzisiaj; że położenie dzisiejsze jest równie niepewnem, jak było na wiosnę i że różne znaki zdają się raczej za pogorszeniem, niż za polepszeniem sytuacyi przemawiać. Powinno to pouczyć opinią publiczną, że ci, którym miano pessymistów dawała, umieli dobrze ocenić pojawiające się charakterystyczne znamiona międzynarodowej sytuacyi i zrozumieli dobrze interes ojczyzny.“

Rezultat wiedeńskich konferencyj ministeryalnych podziałał w Niemczech uspokajająco. Nie zapoznaje wprawdzie nikt, że sytuacya jest poważną; nawet książę Wilhelm na uczcie pułku huzarów gwardyi, którego jest szefem, odezwał się w te słowa: „Od niewielu lat zmieniły się czasy, stały się groźnemi, stoimy wobec niepewnej przyszłości. Ale w tej chwili wiara w możność zażegnania na czas jakiś wojny zaczyna wzrastać i nie zachwiała jej nawet wiadomość, że i w Petersburgu mają się odbyć narady wojskowe pod przewodnictwem Cara.“ Najosobliwszem jest w tem wszystkiem — mówi *National Ztg* — że każda strona przypisuje sobie pokojowe usposobienie i twierdzi, że tylko z musu chwyta się środków obronnych, a na przeciwnika swego spogląda z największem podejrzeniem o groźne zamiary. Gdyby przyjąć można, że obie strony mają słuszność, to wszystko skończyćby się powinno na usunięciu nieporozumień, które tak niesłychane przybrały rozmiary. Stan obecny jest jednak ostatecznym skutkiem zbrojnego pokoju. Choć się uda usunąć to i owo nieporozumienie, ogólna ich przyczyna trwa i może łatwo zrodzić nowe nieporozumienia.

Köln. Ztg prostując fakta, podane przez *Inwalida Russk.*, zbija szczególnie twierdzenia jego co do kolei żelaznych i obwarowań austryackich i dodaje ze znaną już u niej dążnością zwalenia całego ciężaru wojennych gróźb rosyjskich na Austryę: „Z okoliczności, że *Inwalid Russki* wspomina wyraźnie o terytoryach austryackich, które w razie wojny z Rosyą mogłyby się stać teatrem wojny, wynika jasno i wyraźnie, jak poważnie zajmują się w Rosyi myślą wystąpienia przeciw Austryi zaczepnie.“ Żartuje zaś sobie *Köln. Ztg* z wzmianki *Inwalida* o fortach krakowskich, że z nich ostrzeliwać można część terytoryum rosyjskiego i dodaje ironicznie: „Dobrze, że się Rosya z takiego punktu widzenia zapatruje na groźby tuż nad granicą przysposobione, bo weźmie za pewne i Niemcy w obronę w razie, gdyby zażądać miały od Francyi usunięcia całego szeregu obwarowań, w taki sam sposób nadgranicznym terytoryom naszym zagrażających.“

Jak Niemcy pragnęłyby poświęcić dziś księcia koburgskiego w celu złagodzenia gniewów rosyjskich, pokazuje się z ostatniego artykułu *Koeln. Ztg*, w którym wykazuje cały szereg intryg, niewiadomo o ile prawdziwych, jakich miał używać książę koburski, aby się dostać na tron bułgarski, dodając w końcu: Życzyćby należało Bułgaryi, aby ją ta awantura orleanistyczno-koburgska zbyt drogo nie kosztowała.

Dzienniki francuskie nie wierzą w szczerość ostatnich alarmów wojennych. *Journal des Débats* mniema, że ks. Bismark przedsięwziął tylko dlatego ostatnią swą kampanię dziennikarską, aby otrząsnąć Austryę z jej spokoju i przypomnieć jej obowiązki sojusznika. Niemcy nie miały wprawdzie zamiaru popchnięcia jej do wojny, ale chciały, żeby się do możliwego przyszłego boju wzmocniła.

W podobnym duchu odzywa się *National*, a dodaje nadto ze względu na stosunki między Berlinem a Petersburgiem, że są one teraz nawet serdecznemi, i jeżeli zachodzą jakie obawy, to nie o wojnę Rosyi z Austryą, której ani Rosya, ani Niemcy nie pragną, ale o skutki niezadowolenia ze zbliżenia się Berlina do Petersburga w szerokich kołach wojskowych i panslawistycznych, które się już z powodu zbliżenia tego okazują.

Odnośnie do ogólnego położenia wypada nam zanotować następujące doniesienia, które znajdujemy rozrzucone po różnych organach, a których nie podajemy jako własne.

W niedzielę i w poniedziałek odbyły się w Wiedniu konferencye między wspólnymi ministrami i ministrami dwóch połów monarchii. Ich skutek — mówią — nie usprawiedliwia niepokojów takich, jak te, które się w ostatnich dniach szerzyły.

My z naszej strony, jako rys charakterystyczny, zapewnić możemy, iż na tych konferencyach toczyły się także rozprawy nad przedmiotami, niemającemi najmniejszego związku z koncentracyami wojsk rosyjskich, oraz z położeniem ogólnem i natury zupełnie fachowej.

Dalej donoszą: Rada odbyta w poniedziałek pod przewodnictwem Cesarza, a której celem głównym były zarządzenia finansowe, rozpoczęła od tego, iż ustanowiła *maximum*, które nie ma być przekroczone- które nawet prawdopodobnie nie zostanie dosiągnięte. Zgodnie postanowiono, iż na teraz nie zostanie użytych więcej jak piętnaście milionów. Zatem nawet pozostała suma z udzielonych kredytów przez Delegacye a niewyczerpanych, użytą nie zostanie, gdyż takowa wynosiła 20 milionów, a obecnie obliczają, iż wydatki nie wyniosą więcej, jak 12 milionów.— „To postanowienie rady jasno dowodzi, że chwytając się zarządzeń obronnych, nakazanych przez przezorność, Austro-Węgry chcą pozostać w granicach najciaśniejszych i unikać starannie wszystkiego, coby mogło niepokoić umysły i obciążać zbytecznie ludność.“ Ministrowie przed i zalitawscy upoważnlli pod własną odpowiedzialnością wydatki, które na teraz okazaćby się mogły potrzebnemi. Później będą musieli zażądać od Delegacyj *absolutorium* (*bill d'indemnité*), jak to się już stało w innych okolicznościach; ale nie zajdzie z tego powodu potrzeba przyspieszenia zwykłego terminu zebrania się Delegacyj.

Z Pesztu donoszą rzecz charakterystyczną i nauczającą pod względem taktyki, używanej przez opozycye wogóle. Ogłosiliśmy pod „Rozmaitościami“ w poprzednim numerze oświadczenie opozycyi węgierskiej umiarkowanej *notabene*, motywujące zaniechanie interpelacyi w sprawie koncentracyi wojsk rosyjskich tem, iż zbyteczną jest, dopóki rząd trzymać się będzie zasad wyłuszczonych przez p. Tiszę we wrześniu 1886 r. Wtedy to prezes gabinetu węgierskiego oświadczył był, iż Austro-Węgry życzą sobie gorąco rozwoju wolnego państw półwyspu bałkańskiego i że nie ścierpią żadnego działania ze strony innego mocarstwa, któreby zagrażało temu rozwojowi. Otóż teraz opozycya umiarkowana obawiać się ma, żeby gabinet wiedeński nie porzucił tej polityki, z tak wielkim entuzyazmem powitanej wówczas przez Węgrów; istotnie, mówią w Peszcie, Austrya nie byłaby skłonną prowadzić wojnę z Rosyą i szukać będzie zawsze środków porozumienia się bądź co bądź z gabinetem petersburskim; domyślają się, na jakiej podstawie nastąpi porozumienie: — „ks. Ferdynand zostanie poświęconym i oto wszystko.“ Najciekawsze po tem wszystkiem, iż dodają, że pomimo, a raczej wbrew deklaracyi i zachwalaniu oświadczeń p. Tiszy z 1886 r., „opozycya umiarkowana nie wierzy w możność wojny austryacko-rosyjskiej i nagania nawet demonstracye wojskowe przeciw Rosyi,“ a zatem pragnie jedynie stwarzać kłopoty — rządowi; igrając z ogniem!!

Dalej zanotujmy, iż piszą z Konstantynopola do *Corresp. de l'Est* pod datą 17 b. m.:

„Porta, która pragnęła dowiedzieć się o powodach koncentracyj rosyjskich, o których tyle mówiono, otrzymała świeżo od Saadullah baszy raport względnie uspokajający, co się tyczy owych koncentracyj. Ambasador turecki w Wiedniu, chociaż został z początku zaniepokojony koncentracyami, nie wierzy, aby przyszło bezpośrednio do wojny między Austryą i Rosyą; mówi on, że ani jedno, ani drugie z tych mocarstw nie ośmieliłoby się rzucić w podobną awanturę wśród dzisiejszych okoliczności. Wszystko zatem ogranicza się do niezadowolenia ze strony Rosyi, a to połączone z niedowierzaniem wywołało sytuacyę, którą zbyt zaniepokojono się w Europie.

„Jednak są tu w Konstantynopolu osoby wysoko położone, które mniemają, że rzeczy wcale dobrze nie idą w Bułgaryi, że wszyscy tam bezwiednie grają na korzyść Rosyi, że ks. Ferdynand staje się z każdym dniem bardziej niepopularnym i że wojsko odsuwa się od niego. Osoby te są zdania, że Rosya, śledząca bacznie wypadki w Zofii, przygotowuje się do skorzystania z położenia, które przewiduje, iż niebawem stanie się dla niej pomyślnem i że aby módz skutecznie na nowo postawić sprawę, koncentruje wojska na granicy galicyjskiej. Rozumowanie to opiera się oczywiście na przypuszczeniu, że jest między Niemcami i Rosyą gra, gra ukryta, której doniosłości nie można jeszcze zmierzyć. Podaję wam to zdanie, jak przedemną wyrażonem zostało, nie chcąc wcale ztąd stawiać wniosków, którym wypadki mogłyby kłam zadać.“

Nareszcie przytoczmy słowa, które ks. Bismark miał niedawno temu wyrzec do pewnego dyplomaty rosyjskiego, a w których odnaleźćby się może dało rozwiązanie zagadki: „Chcemy was pozyskać i pozyskamy was.“

Sprawy sejmowe.

Piszą nam ze Lwowa 21 grudnia:

☐ Pod przewodnictwem JE. p. Marszałka krajowego obradowała w niedzielę dnia 18 b. m. zaproszona przez Wydział krajowy ankieta w sprawie organizacyi kredytu dla spółek wodnych.

Większość ankiety — złożonej przeważnie z członków sejmowych komisyj: bankowej i gospodarstwa krajowego, tudzież z dyrektorów banku krajowego — mając na względzie niepewne położenie polityczne, oświadczyła się przeciw wypuszczaniu w obieg nowego papieru Banku krajowego. Natomiast oświadczyła się ankieta prawie jednogłośnie za tem, aby doradzać Wydziałowi krajowemu, iżby przedłożył Sejmowi wniosek na utworzenie jednomilionowego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych drogą operacyi kredytowej przez emisyę 4½% obligów nowej pożyczki krajowej. Z funduszu tego, administrowanego przez Bank krajowy podobnie, jak fundusz przemysłowy, udzielałby Wydział krajowy spółkom, w miarę rzeczywistej potrzeby, krótszo- lub dłuższo-terminowych pożyczek za opłatą takich odsetek, ażeby fundusz krajowy przez emisyą tej nowej pożyczki nie poniósł żadnych strat ani z tytułu opłacanych procentów, ani z tytułu administracyi. Nadto opłacałyby jeszcze pożyczające spółki pewien stosunkowo bardzo mały procent na utworzenie odpowiedniego funduszu rezerwowego.

Dowiaduję się, że Wydział krajowy ma pójść za powyższem zdaniem ankiety i Sejmowi odnośny projekt przedłożyć.

Minister wyznań i oświecenia zamianował nauczycielami szkoły ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich męskich w Krakowie: Jakóba Kowalskiego, nauczyciela szkoły wydziałowej w Wieliczce, pełniącego funkcye inspektora okręgowego w Pilznie; w Tarnowie: Józefa Długosza, nauczyciela szkoły ludowej w Korczynie, pełniącego funkcye inspektora okręgowego w Kolbuszowy; w Rzeszowie: Marcina Kaczora, suplenta gimnazyum w Rzeszowie; we Lwowie: Aleksandra Dreżepolskiego, nauczyciela szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego tarnopolskiego, i Michała Chrupowicza, nauczyciela szkoły ludowej w Sosolówce; w Tarnopolu: Władysława Rellingera, nauczyciela szkoły wydziałowej w Przemyślu, pełniącego funkcye inspektora okręgowego w Jaworowie; Wojciecha Węgrzyńskiego, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Tłumaczu, pełniącego funkcye inspektora szkolnego okręgowego w Czortkowie, i Tomasza Pisarczuka, prowizorycznego nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej samborskiej; w Stanisławowie: Rudolfa Ludwiga, nauczyciela szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego tarnopolskiego.

Rozmaitości Polityczne.

List z Petersburga, jaki otrzymał *Hamb. Corr.*, zawiera kilka uwag o rosyjskim ambasadorze w Paryżu, baronie Mohrenheimie, którego nazwisko, jak wiadomo, łączyli niektórzy z sprawą sfałszowania dyplomatycznych aktów. Ważniejsze ustępy tegoż listu opiewają: Nazwisko p. Mohrenheima łączono od początku z odkrytem przez ks. Bismarka sfałszowaniem dokumentów. Do jakiego stopnia tenże jest w tę smutną sprawę zawikłanym, nie da się dzisiaj jeszcze z pewnością ocenić. Możliwą jest rzeczą, że o tem nigdy się nie dowiemy, albowiem tutaj robią wszelkie możliwe trudności śledztwu, które mogłoby skompromitować wysoko położone osobistości, i otaczają cara taką siecią kłamstw, iż niemożliwem dla niego będzie dojść do rdzenia prawdy, którą może przeczuwa. Jeżeli się rozważy, że gdyby się car z ks. Bismarkiem nie był spotkał, to i dzisiaj wierzyłby był w te falsyfikaty, jak w szczerą prawdę, to trzeba przyznać, że łatwość, z jaką cara oszukują i okłamują, jest tak wielką, iż w naszych stosunkach nawet czegoś podobnego wyobrazić sobie nie można.

Przypisywany ks. Reuss list do ks. Ferdynanda ogłosiła najpierw, jak wiadomo, *Agence Libre*, która jest raczej filią, niż rywalką ajencyi Havasa, albowiem obie te ajencye stoją w najściślejszych stosunkach z rządem francuskim, chociaż każda z nich ma swoje specyalne interesa. Zapytywano się nieraz, od kogo *Agence Libre* list ten otrzymać mogła?

Otóż mogę was zapewnić, że p. Mohrenheim udzielił ów falsyfikat wraz z kopią francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Flourensowi, albowiem list ten miał wykazać całą obłudność niemieckiej dyplomacyi. P. Flourens oddał list ten dyrektorowi *Agence Libre*, niejakiemu Aubè, do ogłoszenia, a ten pospieszył się z ogłoszeniem takowego, chcąc swoim prenumeratorom podać rzecz senzacyjną. Niewiadomo dotychczas, w jaki sposób przyszedł p. Mohrenheim w posiadanie tego listu. Że jednakowoż posiadał on ten list, i że go udzielił Flourensowi, to jest faktem. Nie chcąc roztropności Mohrenheima wystawiać świadectwo ubóstwa, nie można przypuszczać, ażeby list ten uważał on za autentyczny.

Z Petersburga odbiera *Polit. Corr.* nie od swego stałego korespondenta następujący list:

Ważny komunikat w *Inwalidzie Russkim* stanowi jeszcze zawsze przedmiot ogólnych rozważań. We wszystkich kołach zgadzają się z zapatrywaniem, iż niemożliwą jest rzeczą tłómaczyć to oświadczenie, jako objaw pokojowy. Panuje tedy nadzwyczajna ciekawość, jak ten komunikat pojmować będą decydujące sfery we Wiedniu i Berlinie. To pewna, że w Rosyi oświadczenie *Inwalida* znalazło radosne echo i usposobienie w widoczny sposób podniosło. Zwrot końcowy komunikatu, iż Rosya pewna zwycięztwa pociągnie na pole walki, nawet gdyby się miała spotkać ze zjednoczonemi siłami całej „ligi pokojowej,“ oddaje dokładnie zapatrywanie, jakiem wszystkie klasy ludności są przejęte. Inaczej opiewa sąd w kołach zagranicznej dyplomacyi, wśród których wszędzie wyrażają zdanie, iż byłoby roztropniej i właściwiej, gdyby się był *Inwalid* ograniczył do ogłoszenia suchych dat. Twierdzą jednak z całą stanowczością, iż właśnie to zakończenie komunikatu ogłoszonem zostało na wyraźny rozkaz cesarza. W kołach dyplomatycznych podnoszą zarazem, iż *Inwalid* zapowiedział dalszy ciąg środków „obronnych“ ze strony Rosyi, ale nie zapowiedział dalszych wysyłek wojsk, tak, że rząd rosyjski pod tym względem jeszcze i dziś ma wolne ręce. Jeśli przeto gabinet wiedeński stoi faktycznie na tem stanowisku, iż ze swej strony chce czekać z wysłaniem nowych wojsk do Galicyi, aż nie zajdą dalsze rosyjskie dyslokacye wojsk, wówczas sytuacya przez zaniechanie tych dyslokacyj ze strony Rosyi może się stopniowo

---

Z literatury zagranicznej.

Les émigrés et la Société française sous le règne de Napoléon I, par Henri Forneron. — III volume de l'histoire des Emigrés.

(Dokończenie).

Forneron mnoży przykłady osobistej zawziętości nowoczesnego Cezara, który żadnej urazy nie darował nigdy i mścił się z wyrafinowanem, iście Tyberyuszowem okrucieństwem. Niektórzy więźniowie jego wszechwładzy cały ciąg jego panowania przejęczeli w kaźni. Sroga ręka mocarza rozrywała najczulsze węzły, dosięgała niewiast, znęcała się nad dziećmi. Jednym z najstraszliwszych rysów epoki jest owo obejmowanie niewinnych we wyroku na winowajców. Najmniejsza poszlaka, najwątpliwsze podejrzenie wystarczało, aby pogrążyć setki nieszczęśliwych w ostatecznej niedoli. Dość przytoczyć jeden przykład wśród wielu: autor wykazuje, iż sprawca zamachu na pierwszego konsula, dokonanego 24go grudnia 1800 r., a znanego pod mianem machiny piekielnej, Saint Réjant, na własną rękę prowadził całe przedsięwzięcie, nie zwierzył się nikomu, okrom własnemu służącemu, nie miał spólników, o ile dotąd wyśledzić się dało. Otóż wskutek owego nieudanego zamachu aresztowano 130 osób obojej płci, z tych 71 skazano na wygnanie i wyrzucono na wyspy zachodniego Afryki wybrzeża. Wszyscy, z wyjątkiem dwóch, pod wpływem zabójczego klimatu rychło wymarli, przeklinając swego prześladowcę i życząc mu podobnych katuszy. Mściwe to życzenie miało się spełnić po drugiej stronie afrykańskiego kontynentu, a placem zemsty Święta Helena...

Pan Forneron śledzi losy pojedyńczych ofiar, nieznanych męczenników, bezimiennych niedoli. Z jego łaski jęk tylu więźniów przedrze się przez ściany kaźni, przez mgły niepamięci, ażeby zagrzmieć na odwet w historyi. Każda niemal sprawa uwydatnia złą wiarę i bezwzględne okrucieństwo samowładzcy. Ale nietylko jego samego. — Policya raz uczepiwszy się czyich śladów, nierada odstępuje ofiary, niechętnie schodzi z obranych szlaków. Forneron przywodzi fakta, dowodzące, iż zmiana rządów nie zmieniała pościgu, rozpoczętego przeciw tej lub owej osobistości, czy rodzinie. Robotę jakóbinów podejmowali ajenci bonapartyzmu, a nawet i restauracyi, w pierwszych latach zamięszania, gdy bądź co bądź dziedzictwem przejmowano niektóre narzędzia poprzedniego państwa ustroju. Wyplątać się z sieci podejrzeń, śledztw i zazdrosnego nadzoru bywało przez długie lata niepodobieństwem. Zdarzało się nieraz, iż niektóre ofiary przepadały bez wieści; innych odszukanie w mnogich więzieniach przedstawiało nielada trudność, która nawet po upadku Napoleona opóźniała wyswobodzenie.

Ucisk był powszechny, jarzmo ciężkie, tyrania okrutna. Dlaczegóż ją tak długo cierpiano? zkąd zapał upojenia i kult dla samodzierżcy, który deptał ludzkość i ludzkie mienie, po morzu też i krwi nawą państwa kierując? Oto dlatego, bo Francya czuła wdzięczność bez granic dla człowieka, który ją oswobodził z sromot Dyrektoryatu, a przytem cieszyła się zwycięstwami narodowych znaków. Forneron, tak nielitościwie zgłębiający wszystkie nikczemności i nędzę bohatera wieku, nie traci z oczu, jak to czyni p. Taine, epicznej strony tych bojów, umniejsza tylko osobistą w owych tryumfach Napoleona zasługę. Zdaniem jego, cesarz miał w ręku nieporównaną machinę wojenną w onej wypróbowanej, zahartowanej armii, złożonej z trzech kroć stu tysięcy starego żołnierza, wyćwiczonego w walkach republiki. Wawrzyny pierwszych wielkich zwycięztw rozdzielić wypada między przywódcę a jego wojsko. Ale owe wspólnie zdobyte tryumfy nie wystarczają ambicyi napoleońskiej. Z czasem przetrzebiają się stare szeregi, zużywa taran zwycięzki, zachwiany pod Eylau, aby być zastąpionym gromadą niedorostków i dziatwy niezaprawionej w orężnem rzemiośle. Wtedy nie starczy geniuszu, aby dawne odnosić zwycięztwa, gaśnie gwiazda szczęścia, zachodzi powodzenia słońce. A wraz przyćmiewa się i umysł nowożytnego Cezara, obłąkany żądzą coraz szerszej potęgi i władzy nad światem. Forneron, równie jak Taine, upatruje ślady i skutki psychicznych zboczeń w ostatnich krokach i czynach Napoleona. Historya powrotu emigrantów, wywyższenia jednych, zagłady drugich, w licznych zapiskach gasnącego autora urosła, jak to wspomnieliśmy wyżej, do rozmiarów okolicznościowo wypracowanej psychologii Napoleona. Jednocześnie daje nam on i psychologię każdej bodaj emigracyi, rozprzężenia i rozstroju, kłótni i oskarżeń wzajemnych, gadatliwości, przeniewierstw i odstępstw bez liku, tuż obok największych ofiar i najszczytniejszych heroizmów. Niedola i niewola wszędzie i zawsze, ale bodaj najsrożej w tułaczych biedach i kolejach „sączą jad.“

Autor coraz to nowe karty wyrywa na przemian z historycznych roczników państwowych archiwów, miejscowych tradycyj, rodzinnych papierów. To opisuje rzekomo prawne zamordowanie niektórych dowódców Wandei, to odświeża pamięć ks. d'Enghien, opisuje proces Cadondala, i wywołuje przeszłości smutnych ofiar cienie, mnożąc dramatyczne epizody. A nie sami Francuzi podlegają samowoli cesarza; lekceważy on prawa narodów, za jednym pióra zamachem krępuje np. wolność dwóch tysięcy Anglików podróżujących po Francyi, w chwili zerwania traktatu z Amiens; Włochów, Hiszpanów nie braknie w więzieniach, są tam i Szwajcarzy i Niemcy i przedstawiciele wszystkich narodowości, wszystkich stanów. Kobiet poczet nie mały, naprzemian najwyższego urodzenia i najniższego położenia. A co duchownych osób, począwszy od Papieża i kardynałów, aż do Trapistów z Cerwara, do 230 seminarzystów z Gand hurtownie zamkniętych! Jakiemi są owe więzienia, jakiem traktowanie jeńców, dowiadujemy się z grozą. Głód, chłód i niedostatek powszechnem prawem; gdy nie stanie miejsc w kaźniach, zamykają ludzi zdrowych na umyśle w domach obłąkanych, z przemyślnem okrucieństwem polecając, aby bardziej podejrzanych przedzielać do oddziału niebezpiecznych waryatów. Rzekomych samobójstw, popełnianych w więzieniu, kilka znajdujemy przykładów; zawsze w końcu widocznem, iż tym sposobem osłaniano pospolite morderstwo. Zaledwie uwierzyć można, iż nawet tortury nie rzadko bywały w użyciu za czasów cesarstwa, gdy chodziło o wyciśnięcie potrzebnych świadectw. Przygniatanie i przypiekanie rąk i palców znajdowało się na porządku dziennym i nieraz ofiary okrutnych mąk wyciągały do trybunału okaleczone członki. Forneron przywodzi nawet fakta, rzucające podejrzenie, iż na wzór starych kondottierów włoskich, których atawizmu śledzi w nim Taine, Napoleon nie wzdrygał się przed użyciem sztyletu lub trucizny. „W rodzinnej jego wyspie vendetta uchodziła za rycerską cnotę, przebaczeniem gardzono jako słabości objawem, sprawiedliwość pojmowano tylko w formie doraźnego zabójstwa. Instynkta korsykańskiego bandyty tkwiły w duszy jego, a ponieważ jawny stosunek vendetty zachodził między Burbonami a Bonapartów domem, mniemał, iż wszystko co ułatwiało zemstę było godziwem.“ Wynośmy się, mówił Łucyan Bonaparte do żony po śmierci ks. d'Enghien, brat mój zakosztował krwi i już przed niczem się nie cofnie. Jakoż widocznem, iż zawadzających mu Burbonów rad byłby zmiótł z powierzchni ziemi, choćby za pomocą trucizny. Innych, bardziej hańbiących jeszcze próbował środków, ofiarując np. dość jasno Ludwikowi XVIII pieniężne wynagrodzenie za całkowite zrzeczenie się pretensyi do tronu.

Podstawą każdego gwałtu, podboju czy układów jest stale ów brak zmysłu moralnego, uwydatniony stosunkiem do emigrantów, których historyi podjął się p. Forneron. Jak w byronowym *Korsarzu*, smucąca to powieść zbrodni tysiąca, z jedyną chyba cnotą wojennego geniuszu. Czy ten geniusz, aczkolwiek nadzwyczajny, wystarcza na wytłumaczenie tylu zboczeń i gwałtów, na przekupienie i zjednanie przychylnego sądu historyi? Nie mniemamy. Małostki wielkości, gdy aż do zbrodni dochodzą i prowadzą, stanowią najwstrętniejszy w dziejach widok, a zwycięztwa oręża bledną i gasną, gdy zabraknie dowodów jednego zwycięztwa nad sobą.

F...,

rozpogodzić, albo też przynajmniej uniknie się jej zaostrzenia.

Zamieszczone w rozmaitych zagranicznych dziennikach doniesienia o zamierzonym, lecz szczęśliwie udaremnionym zamachu na cara w teatrze Maryjskim, są czczemi wymysłami.

Z Wiednia donoszą:

Wszystkie urzędy Dworu, wszystkie Ministerstwa i inne najwyższe urzędy centralne postanowiły uwolnić podległych im urzędników od gratulacyj na Nowy Rok.

Nowe niemieckie przedłożenie wojskowe i odnośna mowa ministra wojny Bronsarta dają dziennikom rosyjskim pochop do wyrażenia swych zapatrywań nad obecną sytuacyą polityczną. *Nowoje Wremia* pisze, iż Rosya zawsze sobie życzyła i obecnie sobie życzy żyć ze swoimi sąsiadami, a w szczególności z Niemcami w pokoju. Rosya jednakże musi przestrzegać w zupełności polityki wolnej ręki. Ten sam dziennik, który jeszcze wczoraj wszystkim patryotom francuskim zalecał przymierze z Rosyą, wyraża dziś zapatrywanie, iż dla Rosyi jest obecnie korzystniej i wygodniej nie wchodzić w żadne aliansy. To jest podstawą nowego politycznego programu Rosyi, którego nie zmienią żadne groźby, ani demonstracye. Rosya nie obawia się żadnego przeciwnika, już dlatego, że z nikim nie zamierza rozpoczynać wojny. Na militarne zarządzenia, któreby mogły równowagę armii tego lub owego państwa zwichnąć, odpowiedziała Rosya podobnemiż zarządzeniami. Po artykule *Russkiego Inwalida* nikt nie może o tem wątpić. Rosya wyrzekła stanowcze słowo i będzie spokojnie dalszych wypadków wyczekiwać.

Rosya będzie przygotowywać się do obrony na wypadek, gdyby komu przyszło do głowy odegrać rolę napastnika.

Mosk. Wiedomosti piszą: Po artykule *Russkiego Inwalida* i po oświadczeniu *Norda* można być w Rosyi spokojnym, rząd rosyjski śledzi z uwagą wszystkie kroki ligi pokojowej i kontroluje dokładnie przygotowania wojenne tejże, które się odbywają nad granicą rosyjską. W każdym razie nie zrobi liga pokojowa niespodzianki Rosyi.

Z Warszawy. *Dziennik dla wszystkich* podał opis wypadku, który miał się zdarzyć na ulicy Muranowskiej w Warszawie, jakoby żydzi rzucili się na kościelnego, roznoszącego opłatki w koszyku z życzeniami świątecznemi. Wydobywszy opłatki, mieli żydzi pluć na nie i deptać nogami, ztąd zbiegowisko oburzonej ludności chrześcijańskiej i uliczna walka.

Z powodu tego opisu z kancelaryi jenerał-gubernatora wyszło postanowienie, udzielone dziennikom, a noszące podpis jen.-gub. Hurki, dyrektora kancelaryi Korniłowa i referenta Szyrajewa. W rozporządzeniu tem mieści się nietylko sprostowanie i kategoryczne zaprzeczenie opowiedzianego faktu, ale zarazem wymiar kary 1000 rubli grzywien dla redakcyi *Dziennika dla wszystkich* za rozszerzanie fałszywych wieści, mogących poruszyć ludność chrześcijańską przeciw starozakonnym.

Pojmujemy troskliwość władzy, aby fałszywe nie rozszerzały się wieści, tem więcej, gdy dotykają tak drażliwych kwestyj, ale fakt kary grzywien drogą rozporządzenia kancelaryi jenerał-gubernatora stanowi wobec surowego prawa cenzury rosyjskiej dziwną sprzeczność. Dotychczas bowiem na cenzurze prewencyjnej spoczywała odpowiedzialność za to, co puszcza w dziennikach.

Drugi to wypadek tego rodzaju: przed paru miesiącami cały szereg dzienników dotknięty został bardzo wysokiemi grzywnami z powodu pamiętnej sprawy klowna cyrkowego. Loika prawna wskazywałaby, że takie rozporządzenia są bezprawiem, bo są sprzecznością loiczną; ale w Rosyi o taką konsekwencyę pytać trudno; widocznie więc obok cenzury wisi jeszcze drugi miecz damoklesowy nad prasą, a tym jest fantazya władzy politycznej, aby za to, co cenzura przepuściła, karać jeszcze grzywnami.

Dzienniki warszawskie zamieszczają rozporządzenie rządowe, wedle którego proboszczowie i administratorzy parafij w archidyecezyi warszawskiej otrzymali zawiadomienie, iż na odpustach parafialnych może się znajdować tylko trzech księży, zaproszonych z sąsiednich parafij.

Ajencya Północna telegrafuje z Peterburga 21 b. m.:

Wobec pogłosek, jakoby lord Randolf Churchill sprzeciwiał się zamiarowi lorda Salisbury'ego przyłączenia się do potrójnego przymierza mocarstw środkowo-europejskich, *Graždanin* przypisuje projektowanej podróży lorda Churchilla do Rosyi wielkie znaczenie i wpływ na dalsze ukształtowanie się polityki zewnętrznej Anglii. Lord Churchill zamierza porozumieć się z rosyjskimi mężami stanu, a nawet, jeżeli to się okaże możebnem, przedstawić się w Gatczynie.

Nie przesądzając kwestyi, czy na wczorajszy artykuł *Köln. Ztg*, krytykujący podane w *Russkim Inwalidzie* daty, nastąpi replika ze strony *Inwalida*, *Nowoje Wremja* nie odrzuca tych sprostowań; jeżeli bowiem twierdzenia *Köln. Ztg*, okazałyby się prawdziwemi, poddani rosyjscy uczuliby się bezpieczniejszymi i spokojniejszymi. (Wczoraj niezrozumiale telegrafowany artykuł. *Przyp. Red.*).

Senat, wysłuchawszy skargi lekarza powiatu kieleckiego, Andrzejewskiego, skazanego przez Izbę sądową warszawską za wydanie fałszywego świadectwa o chorobie na uwolnienie od służby, po obronie adwokata Spasowicza, wydał decyzyę mocą której lekarz Andrzejewski został sądownie uniewinniony.

Ta sama *Ajencya* telegrafuje z Belgradu:

W skupczynie wniesioną została interpelacya w sprawie oficerów austro-węgierskich, którzy bez złożenia przepisanych egzaminów zaliczeni zostali do armii serbskiej. Radykalista Radicz natarł przy tej sposobności gwałtownie na Austryę, której interesów Serbia nie może dalej sprawować na półwyspie bałkańskim.

Z Konstantynopola donoszą, iż nieprawdą jest, aby p. Nelidow intrygował przeciw konwencyi sueskiej — którą Porta, zaprowadziwszy niektóre zmiany, przyjęła. Zresztą w tej chwili p. Nelidow wcale osobiście intrygować nie może, gdyż leży w łóżku chory na zapalenie płuc. Sułtan kilkakrotnie posyłał dowiedzieć się o przebiegu choroby.

Donoszą, że doradcy prawni Porty oznaczyli jej pretensye do bar. Hirscha w bajecznej sumie 95 milionów franków! Oczywiście, suma ta ostatecznie zostanie zredukowaną.

Z Londynu donoszą, iż odbyła się tam znów wielka manifestacya. Odbył się tam mianowicie pogrzeb pisarza adwokackiego Linnella, który dnia 20 listopada b. r. był ciężko rannym na Trafalgarsquare i który wskutek tych ran umarł. Zaburzenia spokoju jednakże nie było. Za trumną postępowały Towarzystwa radykalistów i socyalistów z chorągwiami i muzyką, do których przyłączyły się tłumy ludności, a w szczególności wiele motłochu. Silne oddziały policyi zapobiegły wykroczeniom. W myśl zarządzeń policyi nie przechodził orszak pogrzebowy przez Trafalgarsquare, na którym znajdowały się silne oddziały policyi. Na City oprócz policyi utrzymywało nadto porządek 1000 konstablów. Na cmentarzu przemawiało kilku mowców, z powodu jednakże ulewnego deszczu rozprószyły się tłumy w krótkim czasie.

Testament Aubertina. Komisarz policyi paryskiej, Santucci, otworzył przed kilku dniami tajemniczą paczkę, którą Aubertin, sprawca zamachu na Ferry'ego, dał do przechowania żonie zegarmistrza, pani Hervien. Znaleziono w paczce tej testament, w którym Aubertin zapisuje swojej wspólniczce, pani Grangier, cały swój majątek, wynoszący 65 centymów. „Robię testament," — pisze, — „albowiem przedsiewezmę prawdopodobnie długą podróż, gdy dokonam wielkiego aktu sprawiedliwości, t. j. gdy zabiję p. Ferry." Oprócz testamentu paczka owa zawierała jeszcze pięć długich, do p. Ferry wystosowanych listów, z nagłówkami: „Haniebna sprawa tonkińska, upadek nikczemnika, jego stosunki z Bismarkiem, jego przymierze z prawicą." Zapytany o pochodzenie bajki: „Kruk, osioł i słowik," Aubertin objaśnił, że napisał ją, aby się zemścić nad prezesem *jury*, który przyznał innemu, „o wiele głupszemu niż on" nagrodę. Osłem jest prezes, krukiem współzawodnik Aubertin'a, a słowikiem on sam. Jego słownik francuski nie wyszedł wcale; dotąd wydaną została tylko w czerwcu r. 1885-go przedmowa, poświęcona senatorowi, Janowi Macé.

Trudności. jakie nowy prezydent Rzeczypospolitej napotykał w utworzeniu ministeryum, dały powód pismom bulwarowym do nieskończonych żartów. Między innemi *Gaulois* donosi, iż dorożkarz, stojący przed pałacem Elizejskim, a zapytany przez przechodnia: czy jest wolny? — odparł: „O! nie, panie, jesteśmy wszyscy zajęci. Nie można wcale nastarczyć dorożek na rozsyłanie po nowych ministrów."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 grudnia.

— **Prezydent Namiestnictwa** p. Loebl wczoraj wieczorem odjechał pośpiesznym pociągiem z powrotem do Lwowa.

— **Kilku posłów** przybyło do Krakowa ze Lwowa, między nimi pp. hr. Kazimierz Badeni, hr. Artur Potocki, Męciński, Adam Jędrzejowicz, hr. Stefan Zamoyski.

— **Namiestnictwo** dozwoliło p Franciszce Lehrer, głównej przełożonej zgromadzenia córek Boskiej miłości na Wiedeniu, zbierać w 1888 r. składki w zachodniej Galicyi na rzecz zakładu „Maryi" w Krakowie, z zastrzeżeniem, ażeby osoby upoważnione do zbierania składek zaopatrzone były w certyfikat, wystawiony przez przełożoną, a poświadczony przez Dyrekcyę policyi lub Starostwo, w którego okręgu mają być zbierane składki.

— **Starostwo krakowskie** wysłało przed kilkoma dniami komisarza policyi p. Swolkiena do gmincy Bińczyc, celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie 12 tegorocznych pożarów w Bińczycach. Przeprowadzone dochodzenie dostarczyło wiele materyału do wdrożenia dochodzenia sądowo-karnego, a nawet doprowadziło do przyaresztowania Franciszka Kuśnierza, znanego w Bińczycach pod nazwiskiem „Grocholi," którego dnia dzisiejszego odstawiło Starostwo już do sądu karnego.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

„Do Szanownych Wyborców z grupy większych posiadłości ziemskich powiatu krakowskiego. Celem porozumienia się względem wyboru dwóch członków Rady powiatowej krakowskiej, mam zaszczyt prosić Szanownych Panów, byście się dnia 28 grudnia b. r. o godzinie 9ej rano w biurze Rady powiatowej przy ul. św. Marka L. 5 zebrać zechcieli. *A. Milieski.*"

— **P. Stanisław Feintuch** zawiadamia nas, że na zgromadzeniu kupców, restauratorów i szynkarzy w sali Towarzystwa Strzeleckiego nie był obecnym i w obradach udziału nie brał, o wyborze zaś do jakiegoś komitetu — któregoby zresztą nie przyjął — nic nie wie.

— **Przypominamy**, że jutro odbędzie się Loterya gospodarska w ujeżdżalni pod Kapucynami. Początek o godz. 2 po południu. Przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Towarzystwo Łyżwiarskie** ukończyło przygotowania do otwarcia ślizgawki, urządzonej w tem samem miejscu, uroczo i korzystnie położonem, co w latach poprzednich t. j. na stawach hr. Potockiego, obok ogrodu botanicznego. Lód jest gładki, ale nie dosyć jeszcze gruby; otwarcie ślizgawki nastąpi prawdopodobnie w tym tygodniu. Zapowiedziane są na ten rok festyny na lodzie, dzienne i wieczorne. Muzyka przygrywać będzie trzy razy w tydzień, we środę, sobotę i niedzielę, jakoteż w dnie świąteczne. Dla pań, towarzyszących łyżwiarzom, przygotowany jest ogrzany i oszklony pawilon. Zwolenników tej zbawiennej dla zdrowia i tak przyjemnej rozrywki przybywa z każdym rokiem więcej. Ślizgawka Towarzystka Łyżwiarskiego jest przez zimę miejscem zebrań towarzyskich w godzinach popołudniowych, zwłaszcza w niedzielę. Towarzystwo Łyżwiarskie dając w tej ciężkiej porze roku zatrudnienie i zarobek wielu ludziom zajętym na ślizgawce i przyczyniając się do ożywienia ruchu towarzyskiego, cieszy się z tego powodu sympatyą ogółu, której mu Kraków zapewne i nadal nie odmówi. Dla nowych adeptów sportu łyżwiarskiego stara się Wydział o pozyskanie nauczyciela ślizgawki.

W skład Wydziału krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego wchodzą pp. hr. Andrzej Zamoyski prezes, Dr Adam Doboszyński zastępca prezesa, Dr Józef Muczkowski sekretarz, Władysław Grabowski gospodarz ślizgawki, Dr Henryk Feintuch, Władysław Kaczmarski, Dr Kazimierz Kirchmayer, Bronisław Krasowski, X. Zdzisław Lubomirski, Dr Kazimierz Ramult, Stanisław Stępiński.

— **Niesumienność w wadze.** Dziś podczas targu ryb na placu Szczepańskim zaszły wypadki niesumienności w ważeniu ryb na szkodę kupujących. Wczesne spostrzeżenie się i należyta a w porę przedsięwzięta reklamacya uchroniła kupujące strony od straty; niestety w wielu wypadkach stać się może inaczej. Zwracamy więc uwagę stron, aby dokładnie uważały na wagę; władze zaś miejskie rozwiną zapewne w tej mierze surową kontrolę, by zapobiedz podobnym manipulacyom. Podobnego zaniedbywania się w wadze dopuszczają się handlarze izraelici.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Tadeusz Jan Leon Federowicz, rodem z Krakowa, i Kazimierz Józef Antoni Ostoja Ściborowski, rodem z Wilanowa, w Królestwie Polskiem, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów, pierwszy praw, drugi wszech nauk lekarskich — zaś w d. 19 b. m. otrzymał p. Feliks Józef Jakób Pisarski, rodem z Krakowa, stopień Dra praw.

— **Mianowania w armii.** Najj. Pan przywrócił następującym osobom stanu cywilnego zajmowany przez nie dawniej stopień oficerski, a to w ewidencyi obrony krajowej, mianowicie: adjunktowi zakładów karnych Bazylemu Hołubcowi stopień porucznika, a dyrektorowi fabryki Alfredowi Czarnomskiemu stopień podporucznika przy pieszej obronie krajowej, zaś inżynierowi kolejowemu Maurycemu bar. Brunickiemu stopień porucznika przy konnej obronie krajowej.

— **Z okolic Krystynopola** otrzymujemy następujące pismo:

Wiadomości katolickie w Nr 19 piszą o nadzwyczajnem uczestnictwie ludu i kleru obydwu obrządków, słowem, o świetnym rezultacie missyi w Krystynopolu; zaś *N. Prołom* Nr. 479 przytacza prawie cały ustęp z *Wiad. kat.* (pominąwszy, co i kogo nakazała mu jego polityka n. p., że X. Rozdzielski, kanonik ze Sokala, i X. Czechowicz, proboszcz z Boratyna, dokonali uroczystego poświęcenia krzyża missyjnego), ale z ironią i sarkazmem.

I tak, gniewa się jużto na lud ruski, że (pewnie nie zapytawszy się o jego „błahomninie") liczny udział brał w misyi jezuickiej; jużto na księży ruskich, iż w liczbie około 20 pomagali w pracy missyjnej tym, którzy czyhają na zagładę cerkwi i narodowości ruskiej! Najcięższe jednak pociski miota *N. Prołom* na ruskiego proboszcza z Siebieczowa X. Saika za to, że podziękował w imieniu okolicznego kleru i ludu ruskiego OO. Jezuitom za ich prawdziwie wielki trud i pracę apostolska około dusz zbawienia i (o zgrozo!) publicznym pocałunkiem z O. Tychowskim dał żywy obraz tego, że kler ruski idzie sam i prowadzi za sobą lud do jedności wiary i Kościoła, że wzruszył całą masę ludu do jednej wielkiej odpowiedzi i życzenia: Tak było, tak jest i tak niechaj zawsze będzie: Unia, jedność i miłość!

N. Prołom w czynie tym dopatruje zdrady narodu i cerkwi ruskiej. Według zdania jego, ten pewnie chyba byłby się okazał patryotą ruskim, który byłby rozpędził Misyonarzy i masę ludu 20-tysięczną!

Ze *N. Prołom* rozminął się z prawdą, dowodem tego jest, że tak nieposzlakowanej czci patryoci ruscy, jak X. Rozdzielski, kanonik ze Sokala, X. Czernecki, proboszcz ze Sielca, X. Sielecki, proboszcz ze Zużela i wielu innych, osobiście na czele procesyi jawili się i czynny udział w nabożeństwach, wogóle w pracy misyonarskiej brali!

Podając te niegodne insynuacye *N. Prołomu* pod pręgierz opinii szerszego świata katolickiego bez względu na narodowości i obrządku, zapytuję: czy wolno bezkarnie urągać ze świętych uczuć i przekonań religijnych ludu? czy zasługują księża ruscy na zniewagę za to, że prowadzą lud swój do jedności wiary Chrystusowej i łączności ze św. Stolicą Apostolską? czy godzi się zaufanie i powagę kapłańską w tak niecny sposób targać, a tem samem podkopywać wiarę, moralność, spokój, na którym państwo i narody stoją?

Jak zgubnych następstw może spodziewać się Kościół, państwo i wogóle całe społeczeństwo, gdy więcej takich, równych *N. Prołomowi*, niepowołanych apostołów wystąpi, łatwo się domyśleć.

Z mej strony, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko podać radę redaktorowi *N. Prołomu* (z zasady, że lepiej się czegoś nauczyć późno, niżeli nigdy) pójść i posłuchać nauk apostolskich OO. Jezuitów, a przekona się, że ci pracują nie na zgubę ludu, owszem nad wzrostem i potęgą moralną Kościoła i narodu, a działanie OO. Jezuitów dąży do tego, by wskazać ludziom drogę świątobliwości, wiodącą do Nieba.

Jeden z ruskich uczestników missyi.

— **U nuncyusza apostolskiego** arcybiskupa Galimberti w pałacu nuncyatury w Wiedniu odbyło się wczoraj przyjęcie między godziną 1—3, na którem byli obecni: ochmistrz dworu książę Hohenlohe, mistrz ceremonii hr. Hunyady, minister spraw zagr. hr. Kalnoky, państwowy minister wojny hr. Bylandt-Rheidt, prezes gabinetu przedlitawskiego hr. Taaffe, wspólny minister skarbu Kallay, austryacki minister skarbu Dunajewski, minister obrony krajowej hr. Welsersheimb, minister węgierski bar. Orczy, prezes najwyższego trybunału Ryszard hr. Belcredi, prezes sądu państwowego hr. Bray Steinburg; nadto niemal całe ciało dyplomatyczne i wielu członków arystokratycznego świata wiedeńskiego.

— **Kardynał Wawrzyniec Hilary Randi**, o którego śmierci doniósł wczorajszy telegram z Rzymu, urodził się w Bagnacavallo d. 12 czerwca 1818 r. i został we wrześniu 1875 r. zamianowany kardynałem-dyakonem.

— **Sokoły do zwalczenia gołębi pocztowych.** Pod protekcyą ks. Aleksandra Oldenburga, dowódzcy rosyjskiego korpusu gwardyi, czynią się starania w Petersburgu w celu odpowiedniego tresowania sokołów. Świeżo wystawiono tamże na wystawie przyborów myśliwskich także sokoły myśliwskie, których wykształcenie doszło do pewnego stopnia doskonałości. Sokoły te były tak wyćwiczone, że w odległości 1 kilometra i dalej jeszcze na wypuszczonego gołębia pocztowego rzucały się i rozszarpywały go, a niektóre z nich przynosiły zdobycz swą swemu panu. Pod temi warunkami mogłyby być — ze stanowiska wojskowego — posterunki naokoło oblężonej fortecy bardzo pożyteczne. Wypuszczony gołąb pocztowy określa początkowo coraz większe koła, zanim się na kierunek zdecyduje. Dla oka ludzkiego jest on zwykle niewidzialnym, natomiast dostrzega go sokół, który natychmiast daje znak, żeby go z łańcuszka spuszczono. W każdym razie mógłby być ptak taki bardzo użytecznym wobec nieprzyjacielskich gołębi pocztowych, szczególnie jeżeli zostanie tak ułożonym, że przyniesie panu swemu schwytanego gołębia, przenoszącego ważne wiadomości.

— **Tygrysica Sary Bernhardt**, przywieziona przez nią z Ameryki, ku wielkiej rozpaczy swej pani rozstała się z tym światem. „Delikatne zwierzątko" zjadło łupinę orzecha kokosowego, co spowodowało obrzmienie żołądka i natychmiastową śmierć; padło tedy ofiarą własnego łakomstwa.

— **Córka Katkowa**, księżna Szachowskaja, według doniesień gazet zagranicznych, w powrocie do Moskwy po dłuższym pobycie w Genewie, na dworcu kolejowym Osleben wyskoczyła podczas jazdy z pociągu i poniosła ciężkie obrażenia. Księżna usiłowała odebrać sobie życie w przystępie rozpaczy, spowodowanej napadem obłąkania męża swego, którego wiozła do domu z zakładu, jako już zupełnie uleczonego. Pani Katkow pośpieszyła z Moskwy do łoża chorej córki, księcia Szachowskiego zaś oddano napowrót do domu obłąkanych. Stan księżnej jest groźny.

— **Z Brazylii.** Curityba w prowincyi Parana, 3 listopada. (Ustęp z prywatnego listu). Liczba naszych rodaków, przebywających po miastach i koloniach w Brazylii, wynosi obecnie mniej więcej 60.000 dusz. Przeważnie zatrudniają się oni gospodarstwem rolnem, a znaczna część pochodzi z Galicyi z okolic Bochni, Tarnowa, Jasła, Gorlic. Jakkolwiek stosunkowo nie źle się im tutaj powodzi, to jednak tęsknią za opuszczonemi przez nich stronami rodzinnemi, a niejeden chętnieby tamże powrócił, gdyby na podróż i dalsze utrzymanie w kraju miał odpowiednie fundusze. Przecież to niema nic milszego nad ojczystą glebę i tak przemawiające do serca miejsce urodzenia, gdzie się przebyło szczęśliwe chwile młodości! Niestety, z przykrością zaznaczyć należy, że młodzież polska w Brazylii urodzona lub wychowana po części zaczyna już tracić ów węzeł łączności z rodzinnym krajem, gdyż włościanie, zwłaszcza ci, którzy w miastach poszli do służby, wstydzą się rozmawiać polskim językiem, nawiasowo powiedziawszy bardzo kaleczonym, lecz wolą między sobą mówić po portugalsku, którego to języka jako tako wyuczyli się od Brazylijczyków, będąc z nimi w codziennej styczności. Pod tym względem dla utrzymania ducha narodowego między tutejszymi polskimi kolonistami zdziałaćby mogły bardzo wiele dobrego należycie uregulowane stosunki kościelne i szkolne. Wspomniałem już w poprzednim liście, zamieszczonym w *Czasie* we wrześniu, o istotnie opłakanem położeniu polskich kolonistów, zostających w niektórych okolicach prawie bez żadnej opieki religijnej. Mam jednak w Bogu nadzieję, że głos mój w tak ważnej sprawie podniesiony nie będzie daremnym, i że niezawodnie znajdą się w Waszych stronach zacni i gorliwi o pieczę duszy kapłani polscy, którzy tutaj przybędą, aby z poświęceniem pracować w winnicy Pańskiej. Z prawdziwem utęsknieniem i wielką niecierpliwością oczekują ci opuszczeni biedacy owych duszpasterzy, którym niewątpliwie najlepsze przyjęcie przygotują, a kiedy im oświadczyłem, że życzenie ich niezadługo może się spełni, płakali z radości i oświadczyli mi z własnego popędu, iż uczynią między sobą składkę dla zwrócenia kosztów podróży kapłanów wybierających się do nich w drogę.

Stosunki szkolne pozostawiają również wiele do życzenia. Niektórzy z kolonistów polskich przebywają w Brazylii już od 15 lub 20 lat, a ponieważ dawniej w koloniach żadnych szkół nie było, przeto też można uważać, że jedna generacya wzrosła zupełnie dziko bez żadnych zgoła nauk udzielanych w szkołach ludowych. Jeżeli zaś pewna część starszych wiekiem włościan umie nieco czytać i pisać, to zawdzięcza swoją wiedzę jeszcze szkolnictwu w stronach rodzinnych, od rodziców zaś bardzo mała tylko część dzieci poduczyła się w domu cokolwiek czytać i pisać. Dopiero przed 3 laty otworzył rząd brazylijski szkółki wiejskie w koloniach pod zwierzchnictwem kapłanów katolickich i przeznaczył na utrzymanie nauczycieli po 400 milreisów rocznie, z tym warunkiem, ażeby prócz ojczystego udzielano także nauki języka portugalskiego, który oczywiście w obcowaniu z krajowcami jest tutaj dla każdego niezbędnie potrzebnym. Jacyż to są jednak owi nauczyciele? Otóż poprostu sami wieśniacy polscy, którzy przybyli tu z Europy wyuczywszy się nieco czytać na książce do nabożeństwa, a następnie udzielają nauki języka polskiego i portugalskiego w koloniach polskich. Łatwo więc sobie wyobrazić, jaki może być pożytek z podobnych nauczycieli, tembardziej, że płaca wyznaczona przez rząd jest tak szczupłą, iż zmusza ich do pilnowania własnego gospodarstwa rolnego, ażeby się z rodziną odpowiednio wyżywić i utrzymać. Więc też w dziedzinie szkolnictwa dla naszych kolonistów byłaby pewna reforma wielce potrzebną i pożądaną, nie ulega zaś wątpliwości, że w pierwszym rzędzie duchowieństwo mogłoby wiele dobrego w tym kierunku zdziałać.

Równocześnie wysyłam pocztą pod opaską sporą wiązankę wychodzących w Brazylii dzienników i czasopism, z tych cztery w języku niemieckim wychodzące w koloniach zamieszkałych przez Niemców. Jest to zaledwie czwarta część wszystkich pism brazylijskich, a z nich można zaczerpnąć wiele szczegółów o charakterze i usposobieniu tutejszej ludności tak pod względem politycznym, jak przemysłowym i ekonomicznym. Uderzać musi i zastanowić każdego Europejczyka przyzwyczajonego nawet do bardzo liberalnych stosunków, owa niezwykła wolność prasy, jaka w podobnej mierze nie istnieje chyba na całej kuli ziemskiej. Często bowiem znachodzą się w dziennikach artykuły lżące po prostu swych ministrów i prezydentów, w illustrowanych pismach humorystycznych nie oszczędzają nawet własnego tak zacnego i czcigodnego cesarza. Język zaś używany w pismach jest wcale nie parlamentarnym a dziennikarze nie przebierają w gburowatych wyrażeniach, za które to wybryki nikogo nie pociągają do odpowiedzialności. Prawda jednak, że tego rodzaju prasa jest rodzajem bicza Bożego na wielu urzędników państwowych, którzy dopuszczają się wielkich bezprawi, przekupstw

---

Z Wiednia.

Z niedowierzaniem, a nawet z uprzedzeniem wchodziliśmy przed kilku dniami do Kunstvereinu na Tuchlauben, gdzie duże plakaty zapowiadały wystawę czterech nieznanych dotąd w Wiedniu obrazów Böcklina. Do uprzedzenia uprawniała nas oglądana niedawno w tych samych salach „Pieta" tegoż mistrza, tak chorobliwa w pomyśle, a mierna w wykonaniu. — „Trzeba być tak wielkim jak Böcklin — mówił nam naówczas jeden z najwytrawniejszych znawców tutejszych — żeby taką miernością śmieć częstować publiczność." Te słowa przypomniały nam się żywo, kiedyśmy wchodzili na drugą wystawę, kiedyśmy stanęli wśród tego świata legend i baśni, czarów i fantazyj, który z genialną stworzony poezyą, upaja i odurza zmysły. O opis tych obrazów trudno, o wytłumaczenie trudniej jeszcze, bo to właśnie Böcklina rys charakterystyczny i w tem po części tajemnica jego uroku, że choć bardzo indywidualny i od tamtych zkądinąd zupełnie różny, ma tę zagadkowość, którą Rembrandt miał często, którą Giorgione miał zawsze, a która sprawia, że się z ich obrazów nie ich myśli czyta, tylko myśl własną z ich wyobraźni snuje.

Pierwszy obraz, rozmiarami najmniejszy, przedstawia zabójcę smoka, w czarną zbroję przybranego rycerza, który z pod brunatnej opony odsłania niby wykwitającą ze splotów martwego potworu dziewicę. Studyum to wyraźnie na kolorystyczny obrachowane efekt, bije w oczy mistrzowskim kontrastem ciepłego i żywego tonu złotoróżowej karnacyi z zimnym czarnej zbroi połyskiem. Ruch rycerza gwałtowny a szlachetny, ciało zaś dziewczyny zdaje się drgać życiem w pierwszych pieszczotach słońca. — Drugi obraz, to nimfa źródła, ukryta w wydrążeniu skały; z płynącej u jej stóp krynicy piją chciwie młode satyry, a nad nią pląsa kołem w powietrzu grono bezskrzydlnych amorków. Obraz ten od pierwszego mniej udany i sympatyczny. Nimfy postać i poza konwencyonalna, ruch nie naturalny, skrócenie niezbyt zgrabne, a koloryt wpada w jednostajny niemiły ton zielonawy. Tylko korona tańcujących w przeźroczu dzieci taka powiewna, lekka, wesoła, że na tej części obrazu oko z przyjemnością spoczywa. Najbardziej uderzające to trzecie, największe płótno, uchodzące zresztą za arcydzieło Böcklina, które na przeszłorocznej wystawie w Peszcie takie wywołało zajęcie i tyle wzbudziło podziwu. „*Das Spiel der Meereswellen*," jak malarz swój obraz nazwał, to pole wdzięczne dla takiej, jak jego fantazyi. Na całej płótna powierzchni szaleją rozhukane fale morskie, a tylko środkiem, niby w czeluści zlewających się bałwanów błyszczy zdaleka, w odległej bardzo i głębokiej perspektywie smutne, blade światło zachodu. Ale każda z tych fal uosobiona żyje. Tam nereida tanecznym skokiem pruje głębiny; jak przez mgłę widać giętkie kształty, muskane wodą, a tylko nogi z małemi u stóp skrzelami sterczą nad powierzchnią. Obok druga nimfa, po pierś wynurzona, śmiejąc się, sunie po spienionych bałwanach, a na pierwszym planie wytryska złotym blaskiem z ciemnej toni cudowna postać syreny. Pół-kobieta, pół-ryba, z wyrazem twardym i zagadkowym sfinksa, płynie leniwie, wsparta ręką na brunatną łuską obrosłych barkach starego trytona, który z lubieżnym uśmiechem wpatruje się w jej lica i uwodzi ją w dal na fali. Z tyłu tymczasem, w głębi tuż nad widnokręgiem, jakby chciał zalać nimfy, trytony i syreny, piętrzy się potworny i ogromny bałwan w postaci grubego, potężnego centaura, który z rękami jak do uścisku wyciągniętemi, pędzi, tratując po drodze. — Nie wiedzieć, co w tym obrazie bardziej podziwu godne, czy śmiała, a bogata wyobraźnia, czy znakomite pojęcie mitologicznych typów, czy pierwszy raz może w tym rodzaju zwycięzone i zarzucone ślepe, a zawsze prawie mdłe i słabe naśladownictwo Galatei, czy wreszcie technika, taka mistrzowska, że takiej mokrej, prawdziwej wody, powiedzmy śmiało, nie widzieliśmy chyba na żadnym obrazie; że ta pianka w złamaniach fali zupełne sprawia złudzenie i że te postacie wreszcie, choć część ich zamglona, ledwie zarysowana, zdumiewają plastyką i życiem.

Tony karnacyi błyszczącej na tle ciemnej, niemniej czarnej, acz przezroczystej wody, są rzeczywistym kolorystycznym fajerwerkiem. Wszystko zaś wykończone z niezmierną starannością, długiem pociągnięciem cienkiej na pozór warstwy farby. Czwarty obraz to pejzaż, nazwany przez malarza *Frühlingszauber*. Łąka porosła zielenią i kwiatem, rząd smukłych platanów, widnych aż po korony, z tyłu jezioro czy staw, z boku willa ocieniona cyprysami, na pierwszym planie chłopiec i dziewczyna z gitarą w strojach z trubadurskich czasów, w głębi znów jakaś postać wpatrzona w wodę — oto wszystko, a więc efektów żadnych. A jednak bije z tego krajobrazu niewymowny czar i urok spokoju. To wiosna włoska z zielonością i cieniem krajów wielkiego słońca i mimowoli wpatrującemu się brzmi w uszach: *Diffugere nives redeunt jam gramina campis arboribusque comae*, i cały duch tego obrazu na tę zda się śpiewać nutę.

Silna indywidualność Böcklina jedna mu zagorzałych zwolenników lub zaciętych przysparza nieprzyjaciół; obojętnym nikomu on nie będzie. Przeciwnicy skarżą się na rzekomy realizm jego pędzla; w pomysłach przecież realistą z pewnością nie jest. Tylko fantazyom swoim daje taką siłę życia i myśli, choćby najlotniejsze, w tak ujęte krępuje kształty, że stwarza przez to ten dziwny kontrast ułudy z rzeczywistością, znamionujący najwybitniej rodzaj jego talentu.

Powodzenie *Cyda* Masseneta w Paryżu nie odpowiedziało przyjęciu tej opery przez publiczność wiedeńską. Banalne modulacye, ciągnące się przez cztery akty, ze słabem naśladownictwem Meyerbeera, ile razy w heroiczną nutę uderzyć wypada, a Gounoda, kiedy przeważa żywioł liryczny, podnieść mogą tylko wielcy artyści, a takich niestety w operze wiedeńskiej nie wielu. Winkelmanna Cyd zimny i suchy, nie jest wcale hiszpańskim bohaterem, a zresztą głos jego, na wagnerowskich zesztywniały recitatatiwach, zupełnie się nie nadaje do muzyki francuskiej, bądź co bądź zawsze jeszcze do koloratury skłonnej. Rola dramatyczna Chimeny tylko znów przez pierwszorzędną artystkę graną być powinna. Głos panny Schläger możeby wystarczył, ale gra nie wystarcza. Dlaczego zaś wbrew tradycyi, a zresztą i wbrew tekstowi francuskiemu dyrekcya opery wiedeńskiej Chimenie za Cyda iść nie pozwala, a natomiast sztyletować jej się każe — tego już zupełnie zrozumieć nie można. Zaniedbana tu nieco od pewnego czasu strona zewnętrzna dekoracyi i inscenowania tym razem korzystnej doczekała się reformy. Wystawa *Cyda* należy do najpiękniejszych, jakiemi się tutejsza opera popisać może. Śliczny jest mianowicie balet. Prawda, że tu Massenet na właściwe sobie wyraźnie zeszedł pole i szereg hiszpańskich tańców jest bez zaprzeczenia najlepszą, doskonałą częścią jego opery.

Simplicyusz, nowa operetka Straussa, graną była w zeszłym tygodniu w teatrze na Wiedeniu. Autor zapowiada, że to będzie śpiew łabędzi w dziedzinie operetki, bo się odtąd kompozycyi większych poważniejszych oper poświęcić myśli. Muzyka zyskałaby na tem kilka miernych oper, a szkodaby było tych ślicznych operetek, które w Niemczech już tylko jeden Strauss komponować umie.

Z.

i szachrajstw — niejeden z nich w ten sposób nielitościwie chłostany musi się na przyszłość wystrzegać podobnych nadużyć.

Wiadomości policyjne. — P. Magnuski, inspektor policyi w Krakowie, nadesłał do tutejszej policyi Wojciecha Mikordę, żebraka i złodzieja, z Krakowa pochodzącego, wraz z płaszczem damskim, o wierzchu rypsowym, guzikach rogowych, a o spodzie kangurowym, który chciał Mikorda sprzedać w Wieliczce. Płaszcz ten niewiadomej dotąd właścicielki można odebrać w policyi.

Dnia przedwczorajszego i wczorajszego zarządziła tutejsza policya obławę za włóczęgami i próżniakami, i podczas tej obławy przytrzymały organa policyjne 170 osób, z pomiędzy tychże oddano 6 osób do szpitala, 18 wydalono do miejsca przynależności, 75 odstawiono do sądu karnego, co do reszty zaś wdrożono dochodzenie miejsca przynależności.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 26go: Po południu: *Emigracya chłopska*, obraz sceniczny w 5 aktach, ze śpiewami, przez Wł. L. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

Wieczorem po raz pierwszy: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat w 5 aktach, na tle historycznem, przez Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostiumami.

We wtorek 27go: Po raz drugi: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat w 5 aktach, na tle historycznem przez Stanisława Kozłowskiego.

We środę 28go: Po raz trzeci: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat w 5 aktach, na tle historycznem, przez Stanisława Kozłowskiego.

We czwartek 29go: Po raz czwarty: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat w 5 aktach, na tle historycznem, przez Stanisława Kozłowskiego.

— W piątek d. 23go grudnia: *Post.* ś. Wiktoryi p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii umiejętności odbyło się dnia 10 b. m. posiedzenie naukowe komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. Dra Rostafińskiego.— Prof. Dr Kreutz przedłożył okaz t. zw. piaskowca skrystalizowanego, t. j. kalcytu zawierającego znaczną ilość piasku, pochodzący z Tekur na Wołyniu, a należący obecnie do gabinetu mineralogicznego Uniw. Jagiell. Opisawszy ten okaz i porównawszy go z okazami podobnemi z innych miejscowości, przedstawił prof. Kreutz swoje zapatrywania na sposób, w jaki okaz przedłożony mógł był powstać. W dyskusyi zabierali głos: p. Franciszek Bieniasz, Dr Jaworowski i prof. Dr Rostafiński. Dr Jaworowski przedłożył znaczną ilość t. zw. dyamentów marmaroskich (dragomitów) zebranych w Podobinie (pow. limanowski), przez ucznia gimnazyum św. Jacka Wojciecha Janika. Wywiązała się następnie krótka dyskusya nad dragomitami galicyjskiemi, w której zabierali głos Dr Kreutz, Dr Wierzejski i Dr Jaworowski. — Dr Jaworowski przedstawił okazy robaka *Distoma Hallezianum* (?) żyjącego w studniach krakowskich, wyłuszczył powody, które nie zezwalają na bezwarunkowe połączenie tej formy z robakiem opisanym pod nazwą *M. Hallezianum* z Pragi przez prof. Vejdowskiego i podał swoje spostrzeżenia nad rozwojem tego robaka. W sprawie systematycznego stanowiska wspomnionej formy zabierał głos prof. Dr Wierzejski. — P. Bieniasz podał wiadomość o pokładzie drzew znajdującym się na Podgórzu w głębokości około 7 m., przedkładając liczne okazy drzew takich wydobyte przy kopaniu studni. P. Bieniasz zwrócił uwagę na to, że w okazach tych w miejscu kory znajduje się warstwa złożona z ziarn piasku otoczonych i spojonych dwusiarczkiem żelaza, przemieniającym się przy dłuższem przechowaniu okazów w świetle słonecznem w melanteryt. Zabierali następnie głos p. M. Raciborski, prof. Dr Rostafiński, prof. Dr Kreutz, Dr Jaworowski, prof. Dr Wierzejski, podając i roztrząsając różne okoliczności, którym początek swój zawdzięczać mogłyby owe powłoki, zajmujące obecnie miejsce kory w przedłożonych okazach. Prof. Dr Szajnocha przedłożył i objaśnił profile kopalń rud cynkowych w Galmanie i Trzebionce, tudzież kopalń węgla w Sierszy i w Jaworzniu, wykonane częścią przez p. Cofankę częścią przez p. Bartoneca, które wystawione były na wystawie krak. gdzie jednak trudno było odpowiednio je studyować i ocenić. Przedłożone profile są obecnie własnością gabinetu geologicznego Uniw. Jagiell. P. M. Raciborski okazał 4 gatunki bakteryj znalezione w śniegu spadłym w Krakowie dnia 5 b. m., odosobnione i rozmnożone w hodowlach czystych. Przemawiali w tym przedmiocie także prof. Dr Rostafiński i Dr Jaworski. W końcu posiedzenia przedłożył p. K. Jelski ofiarowane do zbiorów komisyi skamieliny: okaz ammonita z Podgórza, dar p. J. Boehma, i kilkanaście jeżowców kredowych z Sieciechowic w gub. kieleckiej, dar p. Dereniowskiego za pośrednictwem p. J. Boehma.

Z Teatru. Na wczorajszem przedstawieniu *Poczwarki* licznie zebrana publiczność miała sposobność przekonać się, że p. Adolfina Zimajer, owa „słynna diva operetkowa,“ przy swoim wrodzonym talencie potrafi zdobyć się i na czulszą nutę. Jej *Poczwarka* nie była taką, jaką zwykliśmy widzieć w interpretacyi innych artystek, zwłaszcza niemieckich heroin, jednakże od początku do końca była zajmującą i nadzwyczaj sympatyczną. To też publiczność po każdym akcie ciągłem wywoływaniem i gorącemi oklaskami darzyła grę p. Zimajer.

P. Wolska była bardzo dobrą Fadet, p. Siemaszko szczerze komicznym Didierem, a p. Sliwicki nieco za dramatycznym Landrym. Młody ten artysta, mający wiele prawdziwego zapału, winien pracować nad wyrobieniem głosu, by go piersiami nie gardłem używał. W mniejszych rolach odznaczyły się panie: Ziembińska, Winiarska i p. Stępowski — a wśród licznej rzeszy wieśniaczek — po raz pierwszy występująca na scenie młodziutka p. Czechowicz zwróciła na siebie uwagę zrozumiałem wypowiedzeniem króciutkiej swej roli i ujmującą powierzchownością.

Dzisiaj wystąpi p. Zimajer po raz ostatni w *Skalmierzankach* na swój benefis. W piątek, w sobotę i w niedzielę teatr zamknięty. — Na poniedziałek zapowiada repertuar — po południu: *Emigracya chłopska*, Anczyca — a wieczorem po raz pierwszy: *Kazimierz Wielki i Esterka*, Stanisława Kozłowskiego, z nowemi dekoracyami i kostyumami. Autor przbywa z Warszawy na przedstawianie swego utworu. Kasa teatralna sprzedaje bilety na po wyższe przedstawienia tylko do jutra t. j. piątku do godziny 1szej w południe, następnie aż do poniedziałku rana będzie zamkniętą.

„Prawnik.“ Począwszy od 1 stycznia 1888 roku rozpocznie pod tym tytułem wychodzić we Lwowie tygodnik, poświęcony teoryi i praktyce prawa i administracyi, redagowany przez adwokatów: Dra Czemeryńskiego i Dziędzielewicza, tudzież docenta lwowskiego uniwersytetu Dra Ostrożyńskiego. Prospekt tego czasopisma zaznacza, że „Prawnik“ będzie czasopismem o kierunku przeważnie praktycznym, że więc obok rozszerzonych dawniejszych działów, do praktyki sądowej i administracyjnej się odnoszących, obok należytego w ślad za wezwaniem pierwszego krakowskiego zjazdu prawników i ekonomistów polskich pielęgnowania polskiego wyrazownictwa prawniczego i uwzględniania prawodawstwa w innych dzielnicach polskich obowiązującego, tudzież praktyki tamtejszej, obok strzeżenia interesów stanu w poszczególnych zawodach, w granicach cechą pisma wskazanych, wreszcie obok nowego działu informacyjnego — zamieszczać będzie artykuły, omawiające przedewszystkiem kwestye i przedmioty, które mają znaczenie w zastosowaniu praktycznem, z pominięciem rozpraw samą teoryę na względzie mających.

Powstanie tego czasopisma jest wyrazem potrzeby, która od czasu przemiany *Przewodnika sądowego i administracyjnego* w miesięcznik żywo czuć się dawała, czego żywym dowodem w ostatnim roku jest fakt znany i stwierdzony, że w braku takiego organu swojskiego niemieckie tego rodzaju pisma prawnicze znalazły w naszym kraju niezwykły pokup. Jeżeli do tego dodamy, że prenumerata tego tygodnika wynosić będzie tylko 6 złr. rocznie, t. j. mniej, aniżeli wynosi prenumerata najtańszych czasopism prawniczych niemieckich, możemy powstanie tego wydawnictwa szczerą powitać życzliwością i życzyć mu najszerszego rozpowszechnienia w kołach naszych prawników.

L'Exposition Vaticane illustrée. Journal officiel pour la commision promotrice. Roma, Eredi Vercellini et Bianchi, editeurs-propriétaires. Pod tym tytułem rozpoczęło wychodzić w Rzymie illustrowane czasopismo, poświęcone wyłącznie opisowi wystawy darów jubileuszowych przeznaczonych dla Ojca św. Wyszłe dotychczas z druku Nra w liczbie 5 zawierają na czele wspaniale wykonany portret Jego św. Papieża Leona XIII, następnie kardynała Schiaffino i Macchi, widok bazyliki św. Piotra i pałacu watykańskiego, dalej przepyszne dary nadesłane przez b. prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, cesarza niemieckiego, sułtana tureckiego, królową hiszpańską, patryarchę cylijskiego, członków komitetu wystawy i t.d. Całość w dwóch edycyach w języku francuskim lub włoskim stanowić będzi 40 Nrów *in folio* na grubym welinowym papierze z mnóstwem starannie odbitych rycin i kosztuje w prenumeracie 20 franków.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Najstarszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok Pański 1888

(rok wydawnictwa pięćdziesiąty siódmy)

opuścił już prasę i obejmuje 21 arkuszy druku.

Po kalendarskiej części, opracowanej w najdrobniejszych szczegółach przez jednego z profesorów Uniwersytetu, idą następujące artykuły: Pogadanki o mieszkańcach pozaziemskich przez Dra W.; Przechadzka kronikarza po Rynku krakowskim; Poezye Wasilewskiego, Szujskiego, El...y; Gimnazyum św. Anny w Krakowie; Z kartki dziejów Tenczyna; Kronika krakowska z r. 1887. Oprócz tych artykułów kalendarz zawiera wszelkie potrzebne objaśnienia dla osób każdego stanu, dotyczące monarchii i kraju naszego, wojska, monet, kalendarz myśliwski i rybacki, szematyzm krakowski, spis adwokatów i notaryuszów w Galicyi i na Bukowinie, wykaz starostów, przepisy pocztowe, telegraficzne, wykaz ciągnień itd. itd.

Następujące illustracye są w kalendarzu: dawne Sukiennice z bogatemi kramami; dawny Ratusz krakowski przed zburzeniem w r. 1820; Zajęcie strażnicy przez wojsko polskie d. 15 lipca 1809 r.; Bal w Sukiennicach d. 15 sierpnia 1809 r.; Kościół parafialny w Tęczynku; Cudowny Obraz Matki Boskiej i kościół w Kalwaryi Zebrzydowskiej; Portret J. I. Kraszewskiego; Portret Dra M. Zyblikiewicza; Pomnik Zyblikiewicza, wzniesiony w Krakowie.

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena **50** centów,

z przesyłką rekomendowaną **75** centów.

Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni i niektórych handlach.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą: Feldmarszałek Arcyks Albrecht udał się przedwczoraj w towarzystwie swego adjutanta majora Szmerecsanyi do ministerstwa wojny, gdzie zabawił blisko godzinę. Ztamtąd udał się wprost do Burgu do Cesarza, gdzie również dłuższy czas bawił.

Dzisiejsze kursa giełdowe są dobre. Wczorajsze, zwłaszcza berlińskie zachwiały się były nieco wskutek przemowy księcia Wilhelma do swojego pułku huzarów. Giełda wiedeńska wczorajsza naraz wzmocniła się, jak donosi *Neue fr. Presse*, na pogłoskę o abdykacyi ks. Ferdynanda.

Z Pesztu donoszą do *Corresp. de l'Este*, że wrażenia, jakie odniósł p. Tisza podczas swojego pobytu w Wiedniu są takie, iż położenie ogólne wcale nie usprawiedliwia obaw, które powstały były w Wiedniu i Peszcie; osoby wtajemniczone nie mogą zrozumieć popłochu giełdowego. Nic nie pozwala przypuszczać prędkiego niebezpieczeństwa. Administracya wojskowa zażąda kredytu od 6 do 8 milionów, najwięcej od 12 do 15; obecnie jest tylko mowa o takich zarządzeniach, które odnoszą się do pomieszczenia, ale nawet wysyłka wszelka wojsk jest jeszcze wątpliwą. — P. Tisza przekonany jest, że w ministeryum spraw zagranicznych w Wiedniu oceniają położenie zimno i spokojnie, i że nie są zdania, aby znaczne przygotowania wojenne były potrzebne. Kwestya wojny lub pokoju wcale nie stoi na porządku dziennym. Austrya w niczem nie zmieni swej polityki wobec półwyspu bałkańskiego.

Telegram z Petersburga z 21 b. m. do *Corresp. de l'Est:*

„Pomimo znacznej na giełdzie zniżki, zapatrują się tu spokojniej na położenie. Ton prasy względem Austryi jest bardziej pojednawczy, jest niemal przyjacielski. Mają tu nadzieję, iż da się uniknąć starcie między dwoma słowiańskiemi mocarstwami. Podług pewnych symptomów opuszczenie ks. Koburgskiego byłoby rzeczą zdecydowaną. *Graždanin* zapewnia, że Churchill przybywa z bardzo pojednawczemi instrukcyami w celu porozumienia się bądź co bądź z Rosyą.“

Korespondent *Neue freie Presse* z Brodów donosi po naocznem przekonaniu się, że kordon graniczny między Dubnem a Radziwiłłowem wcale nie przedstawia widoku wojennego, i że tam dotąd garnizony żadnego nie otrzymały wzmocnienia. Dwa szwadrony dragonów, które przyszły do Radziwiłłowa, były tam już przed jesiennemi manewrami. W Dubnie, Łucku i Rownie, znajdują się zwykłe garnizony. Jedynie w Dubnie urządzono wielki skład owsa. W zamian za kordonem rozpowszechniane są wieści nadzwyczaj przesadne o uzbrojeniach w Austryi. Mniemają tam, że tutaj każdy kawałek ziemi obsadzony jest wojskiem. Podróżni nie napotykają prawie na żadne trudności, ale, dodaje korespondent, patrzą się na nich z podejrzliwością i bardzo ich śledzą!!—

Vossische Ztg pisze: Monarchia habsburgska nie zaniedba wcale zarządzeń, które są potrzebne do utrzymania militarnej równowagi na granicy. Nie dopuści się ona wcale opieszałości. Rząd włoski zażądał 70-milionowego kredytu. Czy plan pożyczki rosyjskiej powiódł się, czy nie, o tem dotychczas nie wiemy. Rosyjscy jenerałowie chełpią się, iż nawet bez sprzymierzeńców mają większe siły, niż mocarstwa środkowo-europejskie. Spodziewamy się, że jeszcze w ostatniej chwili, wbrew półurzędowym oświadczeniom rządu rosyjskiego, stanowczość mocarstw środkowo europejskich skłoni cara do zasystowania dyslokacyi wojsk.

Post porównuje, według urzędowych dat, stan sił zbrojnych trzech mocarstw, stojących załogą w okręgach granicznych. Austrya ma zatem w Galicyi 2 korpusy, 4 dywizye piechoty, 2 dywizye kawaleryi, 54 szwadronów, 22 polnych bateryj i 4 konne baterye.

Niemcy mają w Poznańskiem, w Prusach i na Szląsku 3½ korpusów, 7 dywizyj piechoty, 1 dywizyę kawaleryi, nadto 5 brygad kawaleryi, 106 batalionów, 95 szwadronów, 60 bateryj polnych i 9 bateryj konnych. — Obie te armie połączone miałyby 5½ korpusów, 11 dywizyj piechoty, 3 dywizye kawaleryi, 5 brygad kawaleryi, 165 batalionów, 149 szwadronów, 82 bateryj polnych i konnych.

Rosya natomiast ma w okręgu wojskowym wileńskim, warszawskim i kijowskim 8½ korpusów, 20 dywizyj piechoty, 10 dywizyj kawaleryi, jednę brygadę kawaleryi, 336 batalionów, 249 szwadronów, 120 bateryj polnych i 20 bateryj konnych. Nadwyżka zatem wojsk po stronie rosyjskiej wynosi 3 korpusy, 9 dywizyj piechoty, 5 dywizyj kawaleryi, 171 batalionów, 100 szwadronów, 38 bateryj polnych i 7 bateryj konnych.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 22 grudnia. (Ze Sejmu). Sejm uchwalił projekt ustawy w sprawie prawa nakładania dodatków do podatków, według wniosków komisyi gminnej, i odrzucił proponowany przez rząd dodatek do paragrafu 79.

W trzeciem czytaniu uchwalił Sejm projekt do ustawy o prawnych stosunkach nauczycieli.

Rozpoczęto rozprawę nad wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Godzina 2. Posiedzenie trwa dalej.

Następne posiedzenie odbędzie się 3go stycznia 1888 r.

Wiedeń 22go grudnia. Na skutek ponownej źródłowej informacyi donoszę, iż podróż Arcyks. Karola Ludwika wraz z małżonką Maryą Teresą do Petersburga jest stanowczo zamierzoną w pierwszych dniach stycznia i zależy od relacyj, które Schweinitz nadeszle; tymczasem dyspozycye do oryentalnej podróży Arcyksiążęcej pary będą wstrzymane.

Sfery poważne mniemają, iż balu polskiego w tym karnawale nie będzie, lubo na wszelki wypadek komitet robi przygotowania.

Wiedeń 22 grudnia. *Fremdenblatt* oznajmia urzędownie, że względem Bułgaryi dotąd o żadnych rokowaniach między państwami sfery decydujące nie wiedzą.

Berlin 22 grudnia. *Kölnische Ztg* ubolewa, że oczy Rosyi i Austryi na Wschodzie są więcej głodne, niż ich żołądek znieść może. Austrya zapomina, że po traktacie berlińskim Bułgarya była rosyjską; Rosya zaś sięga po Adryatyk i chce Austryą ze Wschodu wykluczyć. Usunięcie orleańskiego awanturnika byłoby pożądane. — Austrya, zdaje się, że otrzeźwiała.

Nordd. Allg. Ztg i *Post* powtarzają ten artykuł i ostatnia krytykuje austryackie zarządzenia wojskowe, które powinny były dawno i w cichości być dokonane. Teraz są one niedostateczne i naprężenie wzmagają, równowagi nie przywracając.

Paryż 22 grudnia. Dziennik *Paris* donosi, że ks. Koburg abdykował. Zkądinąd nie potwierdza się ta wiadomość, ale podniosła ona giełdę.

San-Remo 22go grudnia. Jeden z doktorów berlińskich rozbiera krew niemieckiego następcy tronu w Medyolanie, której zaczerpnięto na żądanie Mackenziego, żeby zbadać wpływ choroby, oraz czy cukru nie jest w niej zadużo i czy metodę Dra Freunda ściśle przeprowadzać.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 grudnia. *Fremdenblatt* oświadcza: Wobec podanych w ostatnich czasach przez francuskie dzienniki pogłosek o układach, które obecnie mają się toczyć co do kwestyi bułgarskiej, zaznaczamy, iż w tutejszych decydujących sferach nic o tem nie wiadomo.

Linz 22 grudnia. Sejm uchwalił jednogłośnie z powodu jubileuszu rządów Cesarza 24,000 złr. na cele ogólne, a ⅓ część tej sumy na cele dobroczynne.

Berno 22 grudnia. Sejm po mowach końcowych marszałka, biskupa Bauera i namiestnika został zamknięty.

Tryest 22 grudnia. Rada miejska odrzuciła na wniosek wiceprezesa Dompierego, wniosek Bugstallera, Righettiego i Tommasiniego co do przesłania Papieżowi życzeń z powodu jego jubileuszu. Dompieri zaznaczył, iż Papież, jako Głowa Kościoła, jest godnym ogólnej czci. Wniosek jednakże Burgstallera pochodzi z kół konserwatywnych i zawiera moment polityczny, na który liberalne stronnictwo w Tryeście zgodzić się nie może.

Bregencya 22 grudnia. Sejm wśród okrzyków na cześć Cesarza został zamknięty.

Berlin 22 grudnia. Radca dworu Telschow ogłasza w berlińskim *Tagblacie*, po powrocie ze San-Remo, na specyalne życzenie następcy tronu, bardzo pomyślne sprawozdanie o ogólnym stanie zdrowia i o głosie następcy tronu.

Paryż 22 grudnia. *Temps* donosi, iż rząd rosyjski miał zawiadomić kilka mocarstw o tem, że dyslokacya wojsk w Królestwie polskiem jest ukończoną.

Rzym 22 grudnia. Senat przyjął traktat handlowy z Austro-Węgrami po wyrażeniu przez Torniellego zadowolenia z powodu utrwalenia ekonomicznych stosunków z sąsiedniemi mocarstwami. Crispi wzywał do przyjęcia tego traktatu, który zarazem jest objawem sympatyi dla państwa sąsiedniego.

Rzym 22 grudnia. Proboszcz Marschall wręczył dziś Papieżowi wspaniały podarunek od Cesarzowej austryackiej.

Petersburg 22 grudnia. Schweinitz przybył tutaj.

Bern 22 grudnia. Rada narodowa postanowiła, ażeby Szwajcarya wzięła w sposób urzędowy udział w paryskiej wystawie światowej i uchwaliła w tym celu 425,000 fr.

Belgrad 22go grudnia. Skupczyna przyjęła konwencyę kolejową z Bułgaryą znaczną większością głosów.

Ristic oświadczył, że Serbia prowadziła układy z faktycznym rządem bułgarskim. Rozwiązanie kwestyi żywotnej dla Bułgaryi jest zadaniem mocarstw, które podpisały traktat berliński. Gabinet od samego początku trzyma się stale programu utrzymywania z wszystkiemi państwami przyjaznych stosunków oraz wzajemnego poszanowania (oklaski).

Kursa. Wiedeń 22 grudnia. 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 77·60. — **Renta austr. srebrna opod.** 79 60. — **Renta 4% złota austr.** 107 75 — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 91·70 — **Akcye Banku Austr. Węg.** 860 —. — **Akcye kredytowe** 269·50. — **Londyn** 126·90. — **Napoleony** 10·05½ — **Dukaty** 6 03 —. **Marki** 62 30. — **5% Renta węg. papier.** 80 65 —. **4% Renta węg. złota** 96·75 — **Losy prem. węg.** 118 50 — **Obligacye indemn. galicyjskie** 100·—. **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** —·—. — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** —·—. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** 94·—. — **Akcye Länderbanku** 210·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 192 75. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 205·—. — **Akcye kolei południowej** 84 75 — **Ruble** 109 25. — **Srebro** — —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich Prenumeratorów prospekt, dotyczący *sodeńskich pastylek mineralnych.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 —	110 —
Marki niemieckie	62 —	62 60
Dukat ważny	6 —	6 08
20-to frankówka ważna	10 02	10 12
Imperyał ważny	10 38	10 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 —	78 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	— —	— —
4½% „ „ „	93 —	94 50
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 50	94 75
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 50	91 50
4½% „ „ „ „ „ „	94 —	96 —
5% „ „ „ „ „ „	98 —	100 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	102 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 —	98 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	— —	55 50
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	99 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	194 50	196 —
„ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	203 —	205 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	280 —	284 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 25
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 2
„ „ węgier. „ „	10 25	11 2

Wiedeń 21 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 90	77 10
4⅕% „ srebrna	79 25	79 45
4% „ złota	107 [illegible]	108 20
5% „ papier. nieop.	91 95	91 15
$3\frac{6}{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	130 50	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 50
„ „ 1864 „ 100 „	162 50	163 —
„ „ 1864 „ 50 „	161 25	162 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 75	149 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	109 —	111 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	100 —	102 —
Galicyjskie „ „	100 —	101 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	102 —	102 25
Węgierskie „ „	101 90	102 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 90	102 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 —	98 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	222 50	223 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268 60	268 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	270 25	270 75
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	503 —	510 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	865 —	866 —
Unionbank . . . . 200 „	185 75	186 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	143 50	144 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	84 50	85 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	—
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	172 —	173 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	337 —	339 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2430	2435
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	192 25	192 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	137 50	138 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	204 —	206 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	149 —	151 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	156 25	156 75
Rudolfa . . . . 200 „ „	173 75	174 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	168	169 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	218 20	218 4
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	84 —	84 60
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	155	156 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	151 50	152
„ Westb. . . . . 200 „ „	151 50	152 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 50	126 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 —	100 30
3% Prem. Boden-Credit allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	— —	98 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% „ „ „ „ „	— —	99 75
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	— —	99 75
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	91 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	— —	96 —
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	93 75	94 25
5% „ „ Hipot. „ prem.	— —	100 50
5% „ „ „ „ 40 lat	— —	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 25
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	100 —	101 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 —	98 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	100 90	101 30
„ „ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 50	98 10
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 —	78
„ nieop. „ „ „	86	86 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	104 25	104 75
„ „ Lit. B 200 „ „	103 —	103 50
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 50	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	87 50	—
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 —	97 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	198 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 60	144 30
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 50	126 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	101 50	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 70	96 30
„ „ II Em. . 200 „ „	95 —	96 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	93 —	93 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	97 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 50	129 —
„ Węgierskie . . „ 100	118 50	119 50
„ Tureckie . . . fr. 400	16 80	17 20
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	7 90	8 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	180 —	180 50
Clary . . . . „ 42	49 —	50 —
$3\frac{6}{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . „ 20	21 —	22
Keglewicha . . . . . . „ 10½	27 50	29 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 50	19 50
Ofner (miasta Budy) . . . zł. 40	50 —	51 —
Palffy . . . . „ 42	47 50	48 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 35	17 65
„ „ węgier. „ 5	10 50	10 80
Rudolfa . . . . „ 10	19 30	20 —
Salma . . . . „ 42	60 —	61 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . . „ 42	58 —	59 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	40 25	41 —
Windischgrätza . . . . „ 21	43 50	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 03	6 05
20-frankówki	10 07	10 08
Imperyały rosyjskie	10 45	10 45
Funty szterl. angielskie	12 67	12 72
Liry tureckie złote	11 43	11 45
Marki niemieckie za 100 marek	62 37	62 45
Rubel papierowy za 100 rubli	109 25	109 50

Lwów 20 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	284 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	— —	101 25
4% „ „ „ „	— —	96 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	— —	101 25
4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie	— —	96 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	— —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	— —	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	— —	94 50

Warszawa 21 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 —
„ „ „ V „	— —	98 40
4% Listy likwidacyjne	— —	90 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 30
„ „ „ III „	— —	97 —
„ „ „ IV „	— —	96 70
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

NA GWIAZDKĘ

wybór **książek ozdobnie oprawnych, obrazków, statuetek, dewocyonaliów,** poleca (2915-3-4)

po najtańszej cenie

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie.

POTRZEBNY JEST

NAUCZYCIEL

do powtórzenia kursu gimnazyalnego klasy 7ej i przygotowania ucznia do złożenia egzaminu jako prywatysta. — Zgłaszać się proszę listownie do Królestwa Polskiego pod adr.: „Stępkowski poczta Szkalmierz w Szarbi, lub osobiście w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 19, II. piętro do pani Stępkowskiej.“ (2929-1-2)

Człowiek

z wyższem wykształceniem,

wychodźca pruski z ostatnich czasów, znakomitych zdolności i zacnego charakteru, 40 lat liczący, żonaty, prosi o stósowne zatrudnienie jako bibliotekarz, rachmistrz, buchhalter, leśniczy lub t. p. Łaskawe ofer. przyjmuje **W. Szamowski, w Tarnowie, ul. Urwana Nr. 3.** (2920-1-2)

OGŁOSZENIE.

Nr. 22251. [2928-1-3]

Magistrat stołecz. królew. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż **realność miejska** pod L. hip. 9 dz. IV. or. 16 ulica Krupnicza w Krakowie, składająca się z murowanego, dwupiętrowego domu i małego przed nim ogrodu, **jest do sprzedania z wolnej ręki.** Bliższe szczegóły sprzedaży otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II. piętro od strony kościoła OO. Franciszkanów) codziennie od godziny 11—2 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kraków, dnia 12 grudnia 1887 r.

Szlachtowski.

Na gwiazdkę

wielki wybór bielizny dziecin., fartuszków, sukienek włóczkowych, chusteczek i. t. p.;

KILIMKI, HAFTY

I INNE WYROBY LUDOWE

poleca (2882 4-4)

pierwszy krakowski skład płócien krajow.

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel saski.

L. 18027. **Wezwanie.** (2899-4-6)

W depozycie c. k. Sądu krajowego w Krakowie złożone są fundusze na rzecz **Jana Kantego Szymańskiego** nieznanego miejsca pobytu. Niniejszem wzywam **Jana Kantego Szymańskiego** ewentualnie jego nieznanych spadkobierców, aby się albo do mojej kancelaryi przy ulicy Mikołajskiej L. 2 w Krakowie, albo do c. k. Sądu krajowego w Krakowie zgłosili i prawa swoje wykazali — w razie przeciwnym bowiem wspomnione fundusze jako bezdziedziczne Wysokiemu Skarbowi przyznane zostaną.

Kraków dnia 14 grudnia 1887 roku.

Dr. Ferdynand Wilkosz, adwokat, sądow. ustanowiony kurator J. K. Szymańskiego.

CHOROBY PIERSIOWE

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skutecznie sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [2707-3-]

STARSZEGO LEKARZA SZTABOWEGO

Dra Müllera

Miraculo-wstrzykiwanie

i pigułki wyleczają bezpiecznie i bez bólu wszelkie upławy cewki moczowej, śluzotok (białe upławy) w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach — gdzie żaden inny środek nie pomógł — gruntownie i bez następnych chorób. Cena 1 złr. 60 cnt., pocztą 25 cnt. więcej. (2180-10-10)

Nerwowe

choroby tudzież wszelkie następstwa młodzieńczych grzechów, wyuzdań (samogwałt) **upławy, osłabienie mezkie** (impotencyę) **osłabioną pamięć, bole krzyżów,** drżenie, złe usposobienie umysłu, uczucie trwogi, niedokrewność i. t. p. wyleczają najpewniej w najkrótszym czasie także w zastarzałych wypadkach u młodzieńców i mężczyzn tylko **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera oryginalne Miraculo wyroby.** Cena 3 złr. 10 c., pocztą 25 cnt. więcej za opakowanie. Jedyny skład tylko **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie listowne zapytania adresować należy. Skład w **Krakowie** u E. Stockmara, aptek.

Prochy herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-13-27)

I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca w **Bernie** (Brünn).

Obrazki Świętych

w największym wyborze, z najpierwszych fabryk, po nader umiarkowanej cenie, poleca handel p. f. (2897-4-12)

H. KRETSCHMER w Krakowie,

róg Rynku i ulicy Szewskiej pod Nr. 2.

KSIĘGARNIA SKŁAD

I WYPOZYCZALNIA NUT MUZYCZN.

ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE,

przyjmuje

prenumeratę

na wszystkie czasopisma

krajowe i zagraniczne.

Na gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek, ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim. (2772 5-5)

Starając się zadość uczynić wymaganiom Szanow. Publiczności w dostarczeniu wina lekkiego, dobrego i taniego, odstawiłem w piwnicach moich w Węgrzech znaczniejszą partyę korzystnie nabytego wina.

Mój magazyn sprzedaje więc od dnia dzisiejszego

stołowe wino węgierskie

w litrowych butelkach

po 55 centów

włącznie z butelką.

Wino to kwalifikuje się do codziennego użytku, niemniej jako napój najodpowiedniejszy na karnawał. (2867-6-6)

MAGAZYN WIN I HERBAT

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Realność w Kalwaryi Zebrzydowskiej, w Rynku położona (w miejscu stacya kolei Państwowej Sucha-Skawina i Północnej Kalwarya-Bielsko) składająca się z domu o 5ciu pokoikach i 2ch kuchniach, ogrodu i gruntu, przynosząca dochodu rocznie 200 złr., do sprzedania za 2800 złr. Zgłoszenia w Urzędzie gminnym w Kalwaryi Zebrzydowskiej. [2907-2-2]

NIEZAWODNE WYLECZENIE

w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA

Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.

W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

[2444-8-]

Oedenburg. wina węgierskie

na składzie u **Antoniego Schulza**

przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,

poleca Szanownej Publiczności

białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1, 1·20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr. Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (2845-9-10)

WEYLA

stołek kąpielowy

do opalania

jest najpraktyczniejszym podarunkiem na gwiazdke. **L. Weyl,** posiada z c. k. przywileju, **w Wiedniu, I., Wallfischgasse Nr. 8.** Także na miesięczne spłaty. — Illustrowany cennik darmo. (2894 6-30)

Najlepszym środkiem przeciw odgniotkom i wszelkiej zgrubiałej skórze jest aptekarza **Meissnera** (centralny skład rozsyłkowy w Fünfkirchen) słynny i uznany

plaster na odgniotki i brodawki,

za którego pomocą w 3 dniach usuwa się wszelki odgniotek bez bólu z korzeniem, brodawki w 2 dniach, gruba skóra z podeszwy przez noc. Wyrabiany według lekar. przepisu nie zawiera żadnych szkodliwych części. 20,000 uznań od stycz. do paźdź. 1887 r. Prawdziwe do nabycia prawie we wszystk. aptek. i skład apt. pudeł. 60 i 40 c., z przesyłką poczt. opłat. 75 i 55 c. (2896 4-20)

Ap. Meissner's Centr. Versend. Depot, Fünfkirchen.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [2635-44-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Nakładem Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszedł

KALENDARZ KATOLICKI KRAKOWSKI

NA ROK PANSKI 1888,

z dodatkiem **bezpłatnym** ozdobnego **Kalendarzyka biurkowego, z illustracyami, ryciną kolorowaną** i czarnym papierem pargaminowym do notatek.

Cena egzemplarza broszurowanego **50 ct.**, ozdobnie kartonowanego **65 ct.**, w bardzo pięknej oprawie z płótna ang. pąsowego, złocone wyciski i złote brzegi **złr. 1·25.** Na przesyłkę 1 egz. 20 ct., 2 egz. 25 ct., 3 do 12 egz. 36 centów dołączyć należy. [2914-2-4]

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.

NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.

POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (1913 29-)

DOROCZNA WYPRZEDAŻ

wszelkich **towarów galanteryjnych** brązowych, skórkowych i drewnianych, majolik, **wyrobów platerowanych, biżuteryj** i wachlarzy — rozpoczęła się **z dniem 1go grudnia** w magazynie: (2775-9-12)

F. SZUKIEWICZA w Krakowie, Rynek, linia A—B.

Towary zeszłoroczne niżej ceny kosztów.

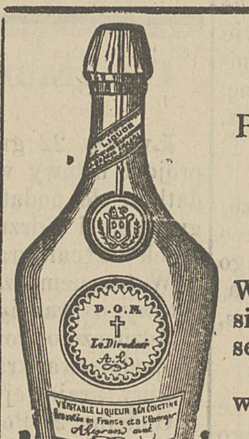

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. A Legrand aîné (570-18-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać „nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w handlach **Ant. Hawełki** i A. Biasiona, w cukierniach Remana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio dawniej Rudolfi, w dystylarni Józefa Kulczyńskiego przy ulicy Floryańskiej i w handlu Jana Miki.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE

Marques déposées en France et à l'Étranger

A Legrand aîné

---

13 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon

am 2. Jänner: 1 Haupttreffer per 50.000 fl. ö. W.
am 1. Februar: 1 Haupttreffer per 50.000 Gold-Lire.
am 1. März: 1 Haupttreffer per 75.000 fl. ö. W.
am 1. März: 1 Haupttreffer per 25.000 fl. ö. W.

Die grösste Gewinnstschance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

1 österr. Kreuzlos	1 italien. Kreuzlos	1 Dombau-Los	1 ungar. Kreuzlos

Haupttreffer in der nächsten Ziehungen:

Am 2. Jänner n. J. fl. 50.000 ö. W.	Am 1. Februar n. J. Lire 50.000 Gold.	Am 1. März n. J. fl. 75.000 ö. W.	Am 1. März n. J. fl. 25.000 ö. W.
Am 1. Mai n. J. fl. 25.000 ö. W.	Am 1. Mai n. J. Lire 15.000 Gold.	Am 1. Juli n. J. fl. 60.000 ö. W.	Am 1. Juli n. J. fl. 15.000 ö. W.
	Am 1. August n. J. Lire 15.000 Gold.		
Am 1. September n. J. fl. 15.000 ö. W.	Am 2. November n. J. Lire 1000,00 Gold.	Am 2. November n. J. fl. 50.000 ö. W.	Am 2. November n. J. fl. 100.000 ö. W.

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann 2 Treffer machen.

Wir erlassen diese drei vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen **23 monatliche Raten à fl. 3 oder gegen 17 monatliche Raten à fl. 4.**

Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon an der nächsten Ziehung am

2. Jänner.

Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco und gratis. — Bestellungen per Postanweisung und 20 kr. für Rückporto erbeten. (2825-2-3)

Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt.

Bank u. Wechslergeschäft M. J. Guth & Comp.

Wien, I., Kohlmarkt Nr. 5.

Zimowe pakłaki z wełny owczej

szare, drap i brunatne,

BARDZO PRAKTYCZNE I BARDZO TRWAŁE NA

suknie damskie

15 metr. 3 złr. 75 c.

na kompletną suknię damską

rozsyła za zaliczką

EMIL STORCH w WIEDNIU,

SALZTHORGASSE Nr. 18. [2527-7-10]

Próbki opłatnie.

Przy zamówieniu wystarczy tylko podanie koloru (szary, drap lub brunat.) Każda niepodobająca się reszta, będzie bez trudności napowrót przyjętą, a kwota **opłatnie** zwróconą.

NA GWIAZDKĘ!

poleca swój wielki nakład **przepysznych książek obrazkowych i powiastkowych, bibliotekę dla ludu i młodzieży** (ciekwe powieści), różnych **zajęć dla dzieci** i wybornych **książek do modlenia** w pięknych oprawach **Edward Feitzinger w Cieszynie** (wyższa brama). Katalogi przesyła bezpłatnie. (2818-3-3)

Gospodyni w średnim wieku, będąca kilkanaście lat przy większem gospodarstwie wiejskiem, poszukuje umieszczenia od 1 stycz. Łaskawe zlecenia uprasza adresować: **N. N. p. r. Szczurowa.** (2908-2-3)

OBRAZKI

Świętych

w największym wyborze

i najtaniej,

jak również

WSZELKIE INNE

artykuły dewocyjne

poleca

Andrzej Schultz

w Krakowie,

Rynek L. 32.

Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. (2906-3-20)

Woły robocze

młode, dobrze utrzymane, 12 sztuk, są na sprzedaż we dworze w **Biskupicach** *ad* Melsztyn, poczta Zakluczyn nad Dunajcem. (2905-2-3)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze z środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach przymiotu złego, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszwnieskiego i Siedleckiego. (2808-41-)

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Józef Milerowicz

osiadł w Suchy.

(2904-3-3)

Młoda kobieta

poszuknje posady jako piastunka, również może być poleconą wychowawczyni z dobremi świadectwami i bony Niemki. (2909-2-2)

Malwina Gandour w Biały.

Połowa realności przy ul. Długiej pod l. 36 **jest do sprzedania.**

Wiadomość u właścicielki. (2898-3-3)

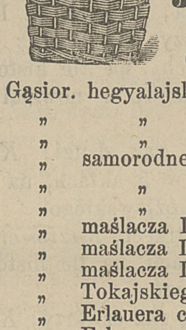

Rozsyłkę win

w bardzo praktycznych oplatan. gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5½ butelek, do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

SKŁAD WIN

Jana Baumana

w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsior. hegyalajskiego	Nr. I.	złr. 2·30
„ „	Nr. II.	„ 2·50
„ „	Nr. III.	„ 2·75
„ samorodnego		„ 3·10
„ „	szlach. Nr. I.	„ 3·60
„ „ „	Nr. II.	„ 4·20
„ maślacza I. putowego		„ 4·75
„ maślacza II. putowego		„ 6·—
„ maślacza III. putowego		„ 7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. putow.		„ 12·—
„ Erlauera czerwonego		„ 2·45
„ Erlauera czerwonego starszego		„ 3·—
„ Mailberger aust. biał.		„ 2·60
„ Gumpoldskirchner aust. biał. 1872		„ 3·20
„ Koniaku francuskiego słynnej firmy Barnet & Fils w Cognac		„ 11·50
„ Koniaku starego z r. 1865 Grande fine Champagne		„ 18·—

Zamówienia uskutecznia natychmiast. (2895-6-10)

KUNDMACHUNGEN

von **Gemeinde- und Sparcassa-Aemtern, Gutsverwaltungen etc.,** sowie alle behördlichen Anzeigen

Edicte, Feilbietungen

Verlassenschafts-Anzeigen

Aufrufe

werden auf Grund langjähriger Erfahrung fachgemäss unter Garantie prompter Ausführung besorgt und liefert vorschriftsmässige Belegblätter

Rudolf Mosse

Annoncen-Expedition

Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

NAKŁAD 7,000 egzemp. **Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa.** **28 LAT** istnienia.

Najstarsza i najbardziej rozpowszechniona illustracya polska.

Tygodnik illustrowany

daje tygodniowo cztery arkusze druku i zawiera

Artykuły wstępne w kwestyach społecznych.

Powieści, nowelle, feiletony najpierwszych pisarzy polskich.

LITERATURA, UTWORY POETYCZNE, HISTORYA, KRONIKI NAUKOWE.

TEATR, MUZYKA, SZTUKA.

Przeglądy polityczne, przeglądy piśmiennicze, kroniki tygodniowe.

Feiletony prowincyonalne, korespondencye ze stolic europejskich.

ILLUSTRACYA CHWILI BIEŻĄCEJ.

Współpracownictwo wszystkich artystów polskich i wielu zagranicznych.

Dwa bezpłatne dodatki powieściowe.

Szachy, Rebusy, Grafologia, Odpowiedzi od Redakcyi, Bibliografia polska.

PREMIA BEZPŁATNA:

Reprodukcya drzeworytnicza utworu **Jana Matejki „Dziewica Orleańska“.**

Najznakomitsze utwory literatury polskiej dla prenumeratorów Tygodnika po zniżonej cenie (wyszczególnienie w prospekcie).

J. I. Kraszewskiego „Wizerunki Królów i Książąt Polskich“ wychodzić będą zeszytami przy *Tygodniku illustrowanym,* w przepysznem wydaniu, z licznemi illustracyami.

CENA TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO:

w Krakowie		Z przesyłką w całem Państwie austr.	
kwartalnie	3 złr. 30 cent.	kwartalnie	4 złr. w. a.
półrocznie	6 „ 60 „	półrocznie	8 „ „
rocznie	13 „ 20 „	rocznie	16 „ „

Skład główny i Ekspedycya w księgarni (2866-3-5)

G. Gebethnera i Spół. w Krakowie.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU

sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce.

w *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO.

[2465 7-26]

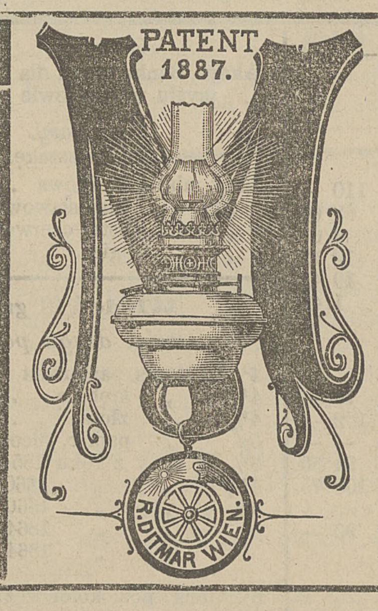

R. DITMAR, c. k. uprz. fabryka lamp

w WIEDNIU

ETEOR LAMPY

LAMPY NAFTOWE

najświeższej konstrukcyi, pod względem siły światła przewyższające wszelkie zachwalane gatunki wielkich palników.

Do nabycia

we własnych składach fabrycz. w **Wiedniu, Gracu, Tryeście, Pradze, Lwowie, Budapeszcie, Monachium, Berlinie, Medyolanie, Warszawie i Bombaju,** tudzież we wszystkich większych handlach lamp.

Fabryki: (2184-10-10)

w **Wiedniu,** III., Erdbergstrasse Nr. 23 — oraz

w **Warszawie,** ulica Chłodna Nr. 41.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Zywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (2570-116)

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
10·33 wieczór z Zywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*